

# Franciszek Grucza

---

## Antropocentryczna a paradygmatyczna (tradycyjna) lingwistyka (stosowana) i kulturologia (stosowana)

---

Lingwistyka Stosowana / Applied Linguistics / Angewandte Linguistik nr 6,  
5-43

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Franciszek GRUCZA**  
Społeczna Akademia Nauk

## **Antropocentryczna a paradygmatyczna (tradycyjna) lingwistyka (stosowana) i kulturologia (stosowana)**

### **Abstract:**

#### **Anthropocentric linguistics vs. paradigmatic (traditional) (applied) linguistics and (applied) culturology**

The aim of this paper is to define the meaning of the following expressions: 'linguistics', 'anthropocentric linguistics', 'anthropocentric culturology' as well as 'applied linguistics' and 'applied culturology'. In nature, the presented linguistic/culturological considerations of these expressions are metalinguistic in the strict sense.

The purpose of the metalinguistic considerations presented in this paper is not only to describe or explicate the state of linguistic and culturological languages. Its primary goal is to present the main lexical items of specialist languages generated/created in the acts of linguistic expression of the elements of knowledge created (a) as a result of examination or theoretical explication of lingual, cultural and communicative reality or (b) as a result of examination or theoretical explication of linguistic, culturological and communicological reality.

### **1. Uwagi wstępne**

Tekst<sup>1</sup> ten napisałem w celu przedstawienia kilku rezultatów zrealizowanych przeze mnie w ciągu ostatnich mniej więcej pięciu lat rozważań, po pierwsze, nad znaczeniami nazw<sup>2</sup> „lingwistyka” i „kulturologia”, a w szczególności nad znaczeniami nazw „lingwistyka stosowana” i „kulturologia stosowana”, i po drugie, nad wyróżnianymi przeze mnie za pomocą tych nazw desygnatami, czyli, ogólniej

---

<sup>1</sup> Jest to kolejny tekst powstały na kanwie wykładu, którego wygłoszenie zainauguowało naukową konferencję Polskiego Towarzystwa Lingwistyki Stosowanej, która odbyła się w dniach 8–9.04.2011 r. w Lublinie. Pierwszy z nich ukazał się w 2009 roku w 1. tomie czasopisma „Lingwistyka Stosowana” pt. „Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)”.

<sup>2</sup> Za pomocą wyrażen „nazwa”/ „nazwy” wyróżniam elementy leksykalne potraktowane jako pewne elementy jakiegoś (odpowiedniego) języka specjalistycznego, natomiast za pomocą wyrażen „wyraz”/ „wyrazy” wyróżniam elementy leksykalne języków powszechnych, a za pomocą wyrażen „termin”/ „terminy” tylko nazwy jednoznaczne.

rzecz ujmując, nad odpowiednimi zakresami poznawania/ pracy poznawczej albo jeszcze inaczej: nad odpowiednimi zakresami ludzkich aktywności poznawczych oraz ich rezultatami. Dokładniejszą i zarazem pełniejszą wersję opisu tych rozważań i ich rezultatów przedstawię niebawem w monografii, której roboczy tytuł brzmi następująco: „Lingwistyka, kulturologia i komunikologia antropocentryczna: dyferencjacja i integracja świata poznawania komunikacyjnych właściwości ludzi”.

By ułatwić lekturę dalszych części niniejszego tekstu, zasygnalizuję już w tym miejscu, że od pewnego czasu ani desygnatów nazwy „lingwistyka antropocentryczna”, ani desygnatów nazwy „kulturologia antropocentryczna”, czyli wyróżnianych za ich pomocą zakresów świata poznawania (pracy poznawczej), nie utożsamiam z desygnatami nazw „lingwistyka” lub „kulturologia”, że, inaczej mówiąc, nazwy „lingwistyka antropocentryczna” nie przeciwstawiam wyrażeniom typu „inaczej rozumiana lingwistyka w ogóle”, a nazwy „kulturologia antropocentryczna” wyrażeniom typu „inaczej rozumiana kulturologia w ogóle”.

Podkreślam mocno: po pierwsze, że za pomocą nazw „lingwistyka antropocentryczna” i „kulturologia antropocentryczna” wyróżniam od pewnego czasu tylko pewną część (dokładniej: jedną z dwóch części) świata pracy poznawczej wyróżnianego przeze mnie za pomocą wyrażen/ nazw „lingwistyka w ogóle” lub „kulturologia w ogóle”; po drugie, że analogiczne funkcje desygnacyjne wiążę od pewnego czasu z nazwami „antropocentryczna lingwistyka stosowana” i „antropocentryczna kulturologia stosowana”; po trzecie, że desygnacyjną funkcję nazwy „antropocentryczna kulturologia” zdecydowanie przeciwstawiam desygnacyjnym funkcjom nazw typu „kulturoznawstwo” (więcej na temat w: F. Grucza 2012); po czwarte, że desygnacyjną funkcję nazwy „lingwistyka antropocentryczna” przeciwstawiam desygnacyjnym funkcjom związanym z nazwami typu „językoznawstwo”.

Mocno pragnę już w tym miejscu też podkreślić, że znaczenia związanego tu z wyrażeniem „antropocentryczna” w żadnym razie nie należy utożsamiać ani ze znaczeniem związanym z tym wyrażeniem przez filozofów i/lub teologów, ani ze znaczeniem związanym z nazwą „antropologiczna” w takich kontekstach typu „lingwistyka antropologiczna”. W każdym razie: znaczenia wyrażenia „antropocentryczna” nie przeciwstawiam tu znaczeniu wyrażenia „teocentryczna”. Natomiast można powiedzieć, że przeciwstawiam je znaczeniu wyrażenia „glottocentryczna”, o ile człon „glotto-” tego ostatniego potraktuje się jako wyrażenie reprezentujące znaczenie, które nadal mu J. N. Baudouin de Courtenay w tekście opublikowanym w 1909 roku. Biorąc ten tekst za punkt wyjścia używam od pewnego czasu nazwy „glottologia antropocentryczna” jako równoważnika nazwy „lingwistyka antropocentryczna”.

## 2. Rozważania metajęzykowe v. rozważania/ analizy metalingwistyczne, metakulturologiczne

Rozważania nad znaczeniami (analiza znaczeń) tak wyrażen typu „lingwistyka” i/lub „kulturologia”, jak i wyrażen typu „lingwistyka stosowana” i/lub „kulturologia stosowana” to rozważania lingwistyczne, które zaliczam do zakresu rozważań o charakterze metajęzykowym sensu stricte. Język, za pomocą którego poszczególne autor formułuje/ sformułował teksty w celu przedstawienia/ wyrażenia ich rezultatów, nazywam jego „metajęzykiem sensu stricte”, dokładniej: jego „meta-idiolektem sensu stricte”<sup>3</sup>. Na płaszczyźnie ścisłych rozważań trzeba rozważania nad znaczeniami wyrażen typu „lingwistyka”, „kulturologia” itd. w każdym razie odróżnić od rozważań dotyczących desygnatów tych wyrażen, czyli inaczej mówiąc: zakresów rzeczywistości wyróżnianych za ich pomocą.

Rozważania nad znaczeniami (analiza znaczeń) tak wyrażen typu „lingwistyka” i/lub „kulturologia”, jak i wyrażen typu „lingwistyka stosowana” i/lub „kulturologia stosowana” to rozważania lingwistyczne, które zaliczam do zakresu rozważań o charakterze metajęzykowym sensu stricte. Język, za pomocą którego poszczególne autor formułuje/ sformułował teksty w celu przedstawienia/ wyrażenia ich rezultatów, nazywam jego „metajęzykiem sensu stricte”, dokładniej: jego „meta-idiolektem sensu stricte”. Na płaszczyźnie ścisłych rozważań trzeba rozważania nad znaczeniami wyrażen typu „lingwistyka”, „kulturologia” itd. w każdym razie odróżnić od rozważań dotyczących desygnatów tych wyrażen, czyli inaczej mówiąc: dotyczących zakresów rzeczywistości wyróżnianych za ich pomocą.

Te ostatnie należą do zakresu rozważań metalingwistycznych lub (odpowiednio) metakulturologicznych sensu stricte, albo ogólniej rzecz ujmując: do zakresu wąsko rozumianej metalingwistyki lub metakulturologii<sup>4</sup>. W konsekwencji tych decyzji trzeba (przynajmniej na płaszczyźnie ścisłych rozważań) wyróżnić języki, za pomocą których poszczególne autorzy sformułowali/ formułują dowolne teksty przedstawiające rozważania ostatniego rodzaju i/lub ich rezultaty. Te języki nazywam odpowiednio „językami metalingwistycznymi” lub „językami metakulturologicznymi”, a gdy zachodzi potrzeba ich dokładniejszego określenia: „metalingwistycznymi idiolektami” lub „metakulturologicznymi idiolektami” autorów branych pod uwagę tekstów/ wypowiedzi o lingwistyce lub kulturologii.

Celem podjętych w tym tekście rozważań metajęzykowych nie jest jednak tylko opisanie i/lub wyjaśnienie zastanego stanu rzeczy na polu wziętych pod uwagę języków lingwistycznych i/lub językoznawczych oraz kulturologicznych i/lub

<sup>3</sup> W sprawie różnicy dzielącej rozumienia nazwy „język” i w konsekwencji także posługiwanie się nazwą „metajęzyk” reprezentowane przez lingwistów i logików zob. m.in. E. Grodziński 1969 oraz F. Gucza 1983.

<sup>4</sup> W sprawie rozważań o charakterze metalingwistycznym zob. F. Gucza 1983.

kulturoznawczych. Ich prymarnym celem jest przedstawienie głównych elementów leksykalnych języków specjalistycznych powstałych/ wytworzonych w konsekwencji zrealizowania odpowiednich aktów ujętkowania elementów wiedzy wytworzonych (a) w rezultacie oglądu i/lub teoretycznej eksplikacji rzeczywistości językowej, kulturowej i/lub komunikacyjnej, albo inaczej mówiąc: aktów namysłu nad rzeczywistymi językami, kulturami i/lub kompetencjami (potencjałami) komunikacyjnymi konkretnych ludzi, oraz (b) w rezultacie oglądu i/lub teoretycznej eksplikacji rzeczywistości lingwistycznej, kulturologicznej lub komunikologicznej.

Zarówno języki (idiolekty) metalingwistyczne, jak i języki (idiolekty) metakulturologiczne dzielę na wąsko i szeroko rozumiane. Istotny składnik i zarazem wyróżnik każdego szeroko rozumianego lingwistycznego i/lub kulturologicznego metajęzyka (metaidioletu) stanowi jego współczynnik będący rezultatem podjętego przez podmiot namysłu nad lingwistyką i/lub kulturologią, nad poznawaniem w ogóle i wzbogacenia swego wąsko rozumianego metalingwistycznego i/lub metakulturologicznego języka (idiolektu) o odpowiednie leksykalne elementy języków wytworzonych przez podmioty zajmujące się głównie poznawaniem poznawania w ogóle, czyli o niektóre leksykalne elementy języków (idiolektów), które można wyróżnić za pomocą nazw „języki (idiolekty) gnoseologiczne” lub „języki (idiolekty) epistemologiczne”. Na wszelki wypadek dodam, że wszystkie rodzaje wymienionych tu języków (idiolektów) to pewne rodzaje języków (idiolektów) specjalistycznych.

Nie wdając się w tym miejscu w szczegóły, można, sumując powyższe uwagi, powiedzieć, że zarówno w obrębie szeroko zakrojonych rozważań metalingwistycznych (ogólniej: szeroko rozumianej metalingwistyki), jak i w obrębie szeroko zakrojonych rozważań metakulturologicznych (ogólniej: szeroko rozumianej metakulturologii) trzeba wyróżnić co najmniej trzy zakresy rozważań specyficznych: po pierwsze, odpowiednie, ale dotyczące czego innego, rozważania natury metajęzykowej; po drugie, zakres rozważań metalingwistycznych sensu stricte lub zakres rozważań metakulturologicznych sensu stricte; po trzecie, analogiczne, a w gruncie rzeczy pokrywające się, zakresy rozważań natury epistemologicznej.

Zarówno rozważania metalingwistyczne, jak i metakulturologiczne trzeba podzielić na (z)realizowane przypadkowo oraz (z)realizowane w sposób systematyczny. W obrębie tych ostatnich trzeba wyróżnić metalingwistyczne i/lub metakulturologiczne rozważania realizowane systematycznie na zasadzie rozważań możliwie analitycznych i niejako z natury rzeczy zaliczyć je do zakresu rozważań naukowych. Jako pewien specyficzny rodzaj rozważań zarówno metalingwistycznych, jak i metakulturologicznych trzeba wyróżnić rozważania realizowane przez podmioty o ambicjach naukowych lub traktowane jako podmioty nauki.

W każdym razie: tak rozważania metalingwistyczne, jak i metakulturologiczne trzeba podzielić na naukowe i nienaukowe. Za pewien obligatoryjny składnik analitycznych rozważań tak metalingwistycznych, jak i metakulturologicznych

o ambicjach naukowych wypada uznać namysł nad desygnatami wyrażen typu „lingwistyka”, „kulturologia”, „lingwistyka stosowana”<sup>5</sup> i „kulturologia stosowana” potraktowanymi jako nazwy/ wyrażenia wyróżniające pewne zakresy nauki/ poznawania naukowego.

Jeśli nie najważniejszym to w każdym razie istotnym zadaniem wszelkiego rodzaju rozważań o ambicjach naukowych jest bowiem permanentne dążenie do podwyższenia stopnia jasności i ścisłości oraz systematyczności języka (specjalistycznego), za pomocą którego dokonuje się transferencji ich rezultatów – są formułowane teksty mające „przedstawić” te rozważania i/lub ich wyniki (por. też F. Grucza 1999, 2005b). Wobec tego wartość jakichkolwiek rozważań i ich wyników (wiedzy) wypada uzależnić od jakości języka (idiolektu), za pomocą/ na podstawie którego jego podmioty sformułowały/ formułują teksty, prezentując te rozważania i/lub ich rezultaty (wiedzę).

Prezentowane tu rozważania zarówno metalingwistyczne, jak i metakulturologiczne to rozważania należące do zakresu metalingwistyki i/lub metakulturologii sensu largo. W konsekwencji wypada (mój) język (idiolekt) zarówno metalingwistyczny, jak i metakulturologiczny, na podstawie którego sformułowałem dalsze części niniejszego tekstu zaliczyć do zbioru szeroko rozumianych języków (idiolektów) metalingwistycznych i/lub metakulturologicznych. Oznacza to, że leksykony obu tych języków „obejmują” nie tylko ściśle metalingwistyczne lub metakulturologiczne, lecz także pewne epistemologiczne elementy leksykalne.

Ponieważ te ostatnie stanowią pewnego rodzaju wspólny współczynnik obu tych języków, podejmę w następnej części tego tekstu najpierw próbę wyjaśnienia znaczeń wiązanych przeze mnie z najważniejszymi elementami leksykalnymi „wytworzonymi” w konsekwencji moich rozważań o charakterze epistemologicznym. Ale postąpię tak też dlatego, że również te rozważania usiłuję realizować na zasadzie rozważań możliwie analitycznych. Na razie podmioty rozważań zarówno metalingwistycznych, jak i metakulturologicznych formułują i prezentują teksty mające przedstawić rezultaty ich rozważań metalingwistycznych i metakulturologicznych w językach nie tylko różniących się pod niejednym względem, lecz zarazem niejasnych, a nawet można by rzec mętnych.

Dodam, że sporo miejsca poświęciłem objaśnianiu odpowiedniego stanu epistemologicznego współczynnika mojego języka (idiolektu) już w niejednej z moich wcześniejszych prac i każda z podjętych przez mnie prób prezentacji mojego rozumienia desygnatów wyrażen „lingwistyka”, „kulturologia”, „lingwistyka stosowana”, „kulturologia stosowana” była ściśle powiązana z próbą dalszego uszczegółowienia i/lub uściślenia mojego szeroko rozumianego języka (idiolektu) metalingwistycznego i/lub metakulturologicznego. Podobnie rzecz ma się, gdy chodzi o cel niniejszego artykułu. Jego zadaniem parcjalnym jest również dalej

<sup>5</sup> O historii kształtowania się lingwistyki stosowanej jako nauki oraz historii wyodrębniania jej przedmiotu więcej w F. Grucza 1983, 2010a.

idące uszczegółowienie i uściślenie mojego szeroko rozumianego języka (idiolektu) zarówno metalingwistycznego, jak i metakulturologicznego. Inaczej mówiąc: również rozważania przedstawione w dalszych częściach tego artykułu mają na celu nie tylko uszczegółowienie mojego rozumienia desygnatów wyrażen „lingwistyka”, „kulturologia”, „lingwistyka stosowana”, „kulturologia stosowana”, lecz także uszczegółowienie specjalistycznych języków wytworzonych/ wytwarzanych do prezentacji odnośnych rozumień/ wyobrażeń.

Podkreślam ponadto, po pierwsze, że leksykalne elementy dowolnego języka (idiolektu) specjalistycznego wyróżniam za pomocą wyrażenia „nazwa/ nazwy”, dokładniej: za pomocą wyrażenia „leksemy nazwowe”; po drugie, że pewne leksykalne elementy mojego szeroko rozumianego języka (idiolektu) tak metalingwistycznego, jak i metakulturologicznego stanowią nie tylko wymienione nazwy „lingwistyka” i „lingwistyka stosowana”, lecz także nazwy typu „aktywności poznawcze”, „poznawanie”, „dziedzina poznawania (nauki)”, „człon (część) dziedziny poznawania (nauki)”, „przedmiot poznawania”, „podmiot poznawania” i wiele im podobnych; po trzecie, że chcąc wyjaśnić kwestię, jak ma się zakres poznawania/ pracy poznawczej wyróżnianego za pomocą nazwy „lingwistyka stosowana” do zakresu pracy poznawczej wyróżnianego za pomocą nazwy „lingwistyka”, trzeba najpierw wyjaśnić znaczenia związane z poszczególnymi elementami drugiej z tych kategorii elementów leksykalnych; po czwarte, że żaden autor formułujący teksty specjalistyczne, czyli teksty mające przedstawić rozważania prezentowane przezeń w charakterze rozważań specjalistycznych, „nie ma prawa” pozostawić intuicji ich odbiorców rozszyfrowywania znaczeń (z)wiązanych przezeń z głównymi elementami leksykalnymi języka, za pomocą którego dane teksty sformułował (formułuje); po piąte, że w jeszcze większej mierze ostatnie stwierdzenie dotyczy autorów tekstów przedstawianych w charakterze tekstów naukowych.

### **3. Poznawanie a nauka, dziedziny poznawania/ nauki, człon (dziedzin) poznawania/ nauki**

Poznawanie to pewien rodzaj aktywności (czynności) wykonywanych przez istoty żywe, ale niekoniecznie świadomie<sup>6</sup>. W dalszym ciągu niniejszych rozważań będę jednak brał pod uwagę tylko, a w każdym razie głównie, aktywności poznawcze ludzi – ludzkie poznawanie. Aktywności poznawcze wziętych pod uwagę ludzi (podmiotów) wyróżniane za pomocą wyrażen typu „rozważania”, „analizy”

<sup>6</sup> Poznawcze aktywności ludzi często przeciwstawia się ich aktywnościom praktycznym (tak postąpił np. Z. Cackowski 1979). Osobiście nie jestem przekonany o słuszności tego przeciwstawienia. Dokładniej wypowiem się na ten temat w innym miejscu.

lub „badania” dotyczące tego samego przedmiotu zaliczam do jednej i tej samej dziedziny poznawania. Oznacza to, że wszystkie podmioty zajmujące się poznawaniem tego samego przedmiotu traktuję jako podmioty reprezentujące (stanowiące) jedną i tę samą dziedzinę poznawania. Inaczej mówiąc: wyróżnione zakresy pracy poznawczej traktuję jako różne dziedziny poznawania tylko pod warunkiem, że ich podmioty zajmują się poznawaniem różnych (traktowanych jako różne) przedmiotów, w szczególności poznawaniem różnych zakresów lub składników (elementów) rzeczywistości<sup>7</sup>.

Sygnalizuję awansem, że z punktu widzenia przedmiotu, którego poznawaniem zajmują się podmioty zakresów poznawania wyróżnianych przeze mnie za pomocą nazw „antropocentryczna lingwistyka stosowana” i/lub „antropocentryczna kulturologia stosowana” (znaczenie wyróżnika/ nazwy „antropocentryczna” wyjaśnię za chwilę), nie sposób uznać, że podmioty poznawania należące (zaliczane) do tych zakresów reprezentują inne dziedziny poznawania niż te, którą wyróżnia się za pomocą nazwy „antropocentryczna lingwistyka” lub nazw traktowanych jako jej znaczeniowe odpowiedniki, czyli za pomocą takich nazw, jak na przykład „językoznawstwo” albo nazwy „antropocentryczna kulturologia” lub nazw traktowanych jako jej znaczeniowe odpowiedniki.

Innymi słowy: desygnatów nazw „antropocentryczna lingwistyka stosowana” i „antropocentryczna kulturologia stosowana” (stanowiących pewne elementy mojego języka metalingwistycznego) nie traktuję jako całkiem innej lingwistyki i/lub kulturologii niż ta, którą wyróżnia się za pomocą nazwy „antropocentryczna lingwistyka” i/lub „antropocentryczna kulturologia”. Tak antropocentryczną lingwistykę stosowaną, jak i antropocentryczną kulturologię stosowaną traktuję jako pewną część – jako pewne obligatoryjne ogniwo – lingwistyki lub kulturologii antropocentrycznej w ogóle. Dokładniej, jako jej ostatnie (finalne) ogniwo, a jeszcze dokładniej, jako ogniwo, którego podmioty zajmują (winny zajmować) się realizacją (specyficznych) aktywności poznawczych, jeśli chcą poznać interesujący je przedmiot do końca, jeśli chcą zrealizować swoje zadanie poznawcze w pełni, czyli pozyskać o interesującym je przedmiocie wiedzę w możliwie najwyższym stopniu pewną – uzasadnioną. W moim rozumieniu (antropocentryczna) lingwistyka stosowana to pewna część dziedziny poznawania wyróżnianej za pomocą nazwy „(antropocentryczna) lingwistyka stosowana”, a (antropocentryczna) kulturologia stosowana to pewna część dziedziny poznawania wyróżnianej za pomocą wyrażenia „(antropocentryczna) kulturologia stosowana”.

Prymarnie w obrębie ogólnego świata (kosmosu) ludzkich aktywności, w obrębie świata ludzkiej pracy w ogóle, aktywności poznawcze wyróżnia ich aspekt teleologiczny, czyli ich cel albo powód, ze względu na który są one podejmowane/ wykonywane lub zostały podjęte/ wykonane i/lub ich aspekt rezultatywny, w szcze-

<sup>7</sup> Nawiązuję tu do moich wcześniejszych uwag na ten temat; zob. przede wszystkim F. Grucza 1983.



gólności natura tego, co podmiot, który je zrealizował, uzyskał w konsekwencji ich wykonania. Dowolne aktywności ludzi nazywam zatem poznawczymi, o ile są one wykonywane/ zostały wykonane w celu pozyskania (nowej) wiedzy o czymś – o jakimś przedmiocie lub jeśli w konsekwencji ich realizacji ich podmiot pozyskał jakąś (nową) wiedzę (zob. także F. Grucza 2010a).

Dodam, po pierwsze, że nazywam je tak niezależnie od tego, czy ich podmiot realizuje/ zrealizował je świadomie w celu pozyskania nowej wiedzy, czy tę ostatnią pozyskał przypadkowo; po drugie, że podział ludzkiej pracy na fizyczną (mięśniową) i umysłową (mózgową) traktuję jako problematyczny, ponieważ mózg jest też swoistym mięśniem, a jego (tzw. umysłowa) praca, zwłaszcza kreatywna, jest też pracą (w dodatku nawet wysoce) energochłonną.

Powtórzę: poznawanie tego samego przedmiotu albo, inaczej mówiąc, aktywności realizowane w celu poznania tego samego (specyficznym rozumianego) przedmiotu, wyróżniam za pomocą wyrażenia „dziedzina poznawania”. Oznacza to, że jako prymarne kryterium inności poszczególnych dziedzin ludzkiego poznawania traktuję inność ich specyficznym rozumianych przedmiotów, a nie teleologiczną lub metodologiczną inność wziętego pod uwagę zakresu (rodzaju) poznawania (więcej na ten temat w części 4). Jako naprawdę (rzeczywiście) inne dziedziny poznawania traktuję tylko takie zakresy aktywności poznawczych, których podmioty są w stanie wykazać kategorialną inność przedmiotu, którego poznawaniem zajmują się lub pragną się zajmować. Szczególny rodzaj *dziedzin poznawania* stanowią poszczególne *dziedziny nauki*.

Ani wyrażen typu „ludzkie aktywności poznawcze”, „ludzka praca poznawcza” czy „poznawanie”, ani desygnatów wyrażen typu „lingwistyka”, „kulturologia”, „historiografia” czy „literaturoznawstwo” nie traktuję jako znaczeniowe równoważniki wyrażen typu „świadomie realizowane aktywności poznawcze” itd., ani jako znaczeniowe równoważniki wyrażen typu „naukowe aktywności poznawcze”.

Ale choć ludzkie aktywności poznawcze spełniające wymienione kryterium teleologiczne i/lub rezultatywne traktuję jako aktywności poznawcze niezależnie od tego, czy są one realizowane lub zostały zrealizowane świadomie czy nieświadomie, to jednak uważam, że w obrębie modelu prezentującego ich racjonalną rekonstrukcję warto je podzielić (zresztą podobnie jak wiele innych rodzajów ludzkich aktywności) nie tylko na (z)realizowane świadomie i nieświadomie, lecz także na realizowane powszechnie – przez wszystkich<sup>8</sup> ludzi i takie, których realizacją zajmują się tylko niektórzy ludzie, i że w obrębie tych ostatnich warto ponadto wyróżnić te, które realizowane są zawodowo. W żadnym jednak razie ostatniego podziału nie należy utożsamiać z podziałem aktywności poznawczych na naukowe i nienau-

---

<sup>8</sup> Pewne aktywności poznawcze jest zdolny realizować i realizuje nie tylko każdy człowiek, lecz także każda istota żywa na podstawie swego „wyposażenia” genetycznego. Wystarczy, że posiadająca je istota otworzy oczy, by zgoła automatycznie zrealizować odpowiedni akt poznania – pracy poznawczej.

kowe. Naukowe aktywności poznawcze stanowią tylko pewien zakres świadomie realizowanych aktywności poznawczych.

Ludzkie aktywności poznawcze (ludzkie pozna(wa)nie, ludzką pracę poznawczą, można, i trzeba, rozważać zarówno jako pewne (a) (quasi symultaniczne) akty czynnościowe, jak i jako pewne (b) procesy, czyli jako pewne ciągi poznawczych aktów zrealizowanych w jakimś przedziale czasowym – jako aktywności mające swój wymiar temporalny. Za pomocą wyrażenia „akt poznawczy” wyróżniam zarówno czynności zrealizowane (quasi symultanicznie) przez konkretny, indywidualny podmiot w celu wzbogacenia jego wiedzy, jak i czynności, w konsekwencji zrealizowania których konkretny, indywidualny podmiot wzbogacił swą wiedzę<sup>9</sup>. Za pomocą wyrażenia „proces poznawczy” wyróżniam zarówno ciągi aktów poznawczych zrealizowanych w ciągu wziętego pod uwagę przedziału czasowego przez ten sam podmiot, jak i ciągi aktów poznawczych zrealizowanych w ciągu wziętego pod uwagę przedziału czasowego przez różne podmioty w celu wzbogacenia jego/ ich wiedzy o tym samym przedmiocie.

Wiedzę pozyskaną przez dowolny indywidualny podmiot w konsekwencji zrealizowania przezeń dowolnego aktu poznawczego nazywam „rezultatem aktu poznania”, a wiedzę pozyskaną przez dowolny podmiot indywidualny lub zbiorowy (kolektywny) w konsekwencji zrealizowania przezeń odpowiedniego ciągu aktów poznawczych nazywam „rezultatem procesu poznawania”. Podkreślam, po pierwsze, że w przypadku dowolnego aktu pozna(wa)nia mamy z natury rzeczy do czynienia z podmiotem indywidualnym, natomiast w przypadku procesu poznawania możemy mieć do czynienia tak z indywidualnym, jak i kolektywnym podmiotem; po drugie, że od aktów/ procesów poznawania realizowanych *hic et nunc* trzeba odróżnić akty/ procesy już zrealizowane oraz takie, które mogą/ mają zostać zrealizowane w przyszłości.

#### 4. Podmioty poznawania

Dowolna osoba spełnia funkcję podmiotu poznawania (aktywności poznawczych, pracy poznawczej) rzeczywiście tylko w czasie, w którym realizuje jakies akty/ procesy poznawania. Ale spełnia tę funkcję niezależnie od tego, czego akty te dotyczą i też niezależnie od tego, czy spełnia ją świadomie. Ta sama osoba może spełniać, i z natury rzeczy spełnia, różne rodzaje aktywności poznawczych – zresz-

---

<sup>9</sup> Wyrażenia „pozyskanie wiedzy” nie należy interpretować jako równoważnika wyrażenia „pozyskanie wiedzy umożliwiającej sformułowanie odpowiedzi na pytanie o interesujący nas stan rzeczy”. Także w rezultacie chybionego aktu poznania pozyskujemy jakąś wiedzę – na przykład tę, że wykonany przez nas akt poznania nie przyniósł (z jakichś powodów) oczekiwanego rezultatu.

tą podobnie jak inne aktywności/ czynności, czasem jedno po drugim (konsekwentnie), czasem jednocześnie (symultanicznie). Poza tym ta sama osoba może je spełniać, jak już nadmieniałem, okazjonalnie albo mniej lub bardziej systematycznie itd. Poszczególne osoby spełniają różne rodzaje aktywności poznawczych na podstawie swych zdolności naturalnych. Każda jest w stanie spełniać je lepiej lub gorzej w konsekwencji nabytej praktyki, odpowiedniego wyćwiczenia, przemyślenia, racjonalizacji w ich wykonywaniu itd.

Poszczególne osoby mogą się specjalizować, i z reguły się specjalizują, w wykonywaniu pewnych rodzajów aktywności poznawczych – w poznawaniu tego lub innego przedmiotu. Mogą też uczynić ich wykonywanie swym głównym zajęciem lub zajmować się ich wykonywaniem na zasadach pracy profesjonalnej (zawodowej). Zbiór podmiotów zajmujących się głównie poznawaniem wyróżnionego/ wybranego przez nie przedmiotu nazywam „kolektywnym podmiotem odpowiedniej dziedziny poznawania”.

Podkreślam, że desygnacyjnej funkcji wyrażenia „dziedzina poznawania” nie wolno utożsamiać z desygnacyjną funkcją wyrażenia „dziedzina nauki” i że desygnacyjnych funkcji obu wyrażen, czyli wyrażen „dziedzina poznawania” i „dziedzina nauki” w żadnym razie nie wolno utożsamiać z desygnacyjną funkcją wyrażen typu „kierunek studiów” lub „dziedzina kształcenia”. Notorycznie dokonywane akty utożsamiania desygnatów wyrażen (nazw) typu „nauka” i „wiedza” oraz „dziedzina nauki” i „dziedzina wiedzy” są równie absurdalne, co akty utożsamiania desygnacyjnych funkcji wyrażen „poznawanie” i „wiedza”. Co się mnie tyczy, to za pomocą wyrażenia „nauka” wyróżniam przede wszystkim świat (zbiór) podmiotów trudniących się profesjonalnym wykonywaniem pracy naukowej – naukowym poznawaniem – na zasadach pracy zawodowej.

Przy okazji podkreślam ponadto, że tzw. mądrość rozumiana jako właściwość danego podmiotu tożsama z posiadaną przezeń wiedzą nie jest prymarnie konstytutywnym współczynnikiem nauki w przyjętym tu jej rozumieniu, lecz jej rezultatem.

## 5. Przedmiot poznawania

Również wyrażeniem „przedmiot (poznania)” posługuję się jako pewną nazwą (wysoce) specjalistyczną, czyli jako pewną nazwą o specyficznym znaczeniu. Inaczej mówiąc: znaczenie (z)wiązane przeze mnie z tą nazwą nie jest tożsame ze znaczeniem zwykle związanym z wyrazem „przedmiot” – z potocznym rozumieniem tego ostatniego. Formalna definicja (ogólnego) przedmiotu poznawania, w jego przyjętym tu rozumieniu, przedstawia się następująco:

$$[O_1 \dots O_x; W_1 \dots W_y; R_1 \dots R_z]$$

Chcąc dokładnie wyróżnić i określić (przedstawić) przedmiot poznawania jakiegokolwiek podmiotu, w szczególności przedmiot poznawania jakiegokolwiek dziedziny poznawania, trzeba wyraźnie wymienić (określić): (a) zbiór  $\{O_1...O_x\}$ , czyli zbiór obiektów poznawanych – branych pod poznawczą uwagę; (b) zbiór  $\{W_1...W_y\}$ , czyli zbiór branych pod uwagę właściwości wyróżnionych obiektów; (c) zbiór  $\{R_1...R_z\}$ , czyli zbiór branych pod uwagę relacji pomiędzy wyróżnionymi obiektami i/lub właściwościami tychże.

Także wyrażeniem „obiekt” posługuję się w specjalistycznym znaczeniu – przede wszystkim podkreślam, po pierwsze, że jego desygnacyjnej funkcji nie utożsamiam z desygnacyjną funkcją wyrażenia „przedmiot”; po drugie, że jego desygnacyjnej funkcji nie ograniczam do wyróżniania *rzeczy*. Za jego pomocą wyróżniam także wszelkiego rodzaju mentalne *byty*, czyli *rzeczy* tylko pomyślane (wyobrażone), a więc także *byty*, względem których zakłada się, że istnieją, i to niekoncepcyjne w obrębie tego świata, choć nie sposób doświadczyć ich istnienia. Mówiąc krótko: przedmiot poznania i konstytuujące go obiekty to dwie kategorie *rzeczy*.

Poszczególne podmioty zainteresowane poznawaniem tego samego ogólnego przedmiotu nie muszą zajmować się nim w całości – mogą koncentrować się na poznawaniu jego różnych części – na składających się nań różnych przedmiotów parcjalnych, czyli na przykład na poznawaniu różnych podzbiorów (subkategorii) konstytuujących go obiektów lub na poznawaniu różnych podzbiorów (subkategorii) wyróżnionych właściwości tychże i wreszcie na realizacji tylko pewnych członów lub ogniw kompletnego ciągu ich poznawania, o czym więcej za chwilę. Poza tym poszczególne podmioty zainteresowane poznawaniem tego samego ogólnego przedmiotu mogą się ograniczyć do poznawania poszczególnych konkretnych obiektów konstytuujących ten przedmiot. W przypadku takich dziedzin poznawania jak lingwistyka mogą (a poniekąd nawet powinny) siebie samych traktować jako konkretne obiekty konstytuujące przedmiot ich poznawania. Podkreślam mocno: obiekty konstytuujące przedmiot poznawania trzeba możliwie wyraźnie odróżnić od obiektów stanowiących tzw. empiryczny materiał umożliwiający poznanie przedmiotu ich zainteresowań poznawczych.

## 6. Rezultaty poznawania: *wiedza* i jej status ontyczny

Rezultaty zrealizowanych zarówno aktów, jak i procesów wyróżniam za pomocą (odpowiednich form) wyrażenia „wiedza”. Jednakże wyrażeniem „wiedza” posługuję się w sposób daleko odbiegający nie tylko od tego, w jaki posługują się nim ludzie na co dzień, lecz także od tego, w jaki posługują się nim specjaliści. Przede wszystkim inaczej niż czynią to jedni i drudzy oceniam ontyczny status desygna-

tów wyrażenia „wiedza”. Otóż to, co wyróżniam za pomocą wyrażenia „wiedza”, traktuję jako pewną niezbywalną właściwość/ współczynnik jakiejś konkretnej istoty żywej – w szczególności konkretnego człowieka. Jako jej/ jego właściwość/ współczynnik, o której/ którym można powiedzieć, że dana istota żywa ją/ go posiada, lub, że jej/ go nie posiada. Żadne byty martwe żadnej wiedzy nie posiadają. Żadna wiedza nie istnieje samodzielnie, nie jest żadnym bytem samoistnym.

Każda (rzeczywista) wiedza każdej istoty żywej, w tym każdego człowieka, jest w tym samym sensie czymś jednorazowym, co każda istota żywa (każdy człowiek). Z tego powodu posługuję się wyrazem „wiedza” też w liczbie mnogiej<sup>10</sup>. I to jest drugi istotny wyróżnik mojego posługiwania się tym wyrażeniem – tą nazwą. W każdym razie twierdzę, że faktycznie istnieją tylko wiedze poszczególnych konkretnych istot żywych. Ani wyrażenie „wiedza intersubiektywna”, ani wyrażenie „wiedza obiektywna” nie wyróżnia żadnego samoistnego desygnatu – bytu. Tym niemniej można zasadnie mówić o istnieniu wspólnej wiedzy dowolnego zbioru istot żywych, w szczególności o istnieniu wspólnej wiedzy istot analogicznych. Ale zasadnie można mówić o rzeczywistym istnieniu wspólnej wiedzy dowolnego zbioru istot żywych (osób) tylko o tyle, o ile traktuje się ją, czyli desygnat tego wyrażenia (tej nazwy), jako logiczny przekrój wiedz(y) wziętych pod uwagę istot (osób).

Wiedzę każdej konkretnej istoty żywej dzielę najpierw na naturalną (genetyczną) i kulturową albo inaczej: na odziedziczoną i wytworzoną przez nią. Wiedzę genetyczną wszystkie istoty żywe są w stanie przekazywać bezpośrednio, ale tylko swym potomkom i tylko na zasadach od nich niezależnych. Wiedzy przez nie wytworzonej (kulturowej) żadne istoty żywe, a więc również ludzie, nie są w stanie przekazywać bezpośrednio w dosłownym (podstawowym) znaczeniu wyrażenia „przekazywać”. W dalszych częściach tego tekstu będę brał pod uwagę przede wszystkim różne rodzaje wiedzy wytwarzanej/ wytworzonej przez ludzi. To one, a nie (dziedziczona przez ludzi) wiedza genetyczna, stanowią rezultat ich wszelkiego poznawania (szerzej na ten temat zob. F. Grucza 1997).

Pewien wymiar zdolności wytwarzania wiedzy oraz zapamiętywania, pomnażania i doskonalenia wiedzy wytworzonej, czyli między innymi pewien wymiar zdolności (automatycznego) realizowania czynności poznawczych zbiorczo nazywanych „uczeniem się”, posiadają wszystkie istoty żywe. Zdolność ta stanowi pewną pochodną ich odpowiedniej wiedzy genetycznej – ich wiedzy „otrzymywanej” drogą genetycznego przekazu. Od wielkości i jakości odziedziczonego przez poszczególne kategorie i egzemplarze istot żywych potencjału odpowiedniej wiedzy genetycznej zależy moc ich zdolności generowania i gromadzenia wiedzy. Natomiast moc ludzkich potencjałów (zdolności) do generowania i gromadzenia oraz

<sup>10</sup> Systematycznie wyrażeniem „wiedza” w liczbie mnogiej („wiedze”) posługuje się na przykład S. Grucza w monografii *Lingwistyka języków specjalistycznych* (2008).

przetwarzania wiedzy odróżnia ludzi od wszystkich innych gatunków istot żywych w sposób dramatyczny.

W skrócie wiedzę wytworzoną (pozyskana, zgromadzoną) przez poszczególne istoty żywe, w szczególności przez poszczególnych ludzi, w ciągu ich życia nazywam „(ich) wiedzą kulturową”. Pewną niezwykle istotną właściwość ontyczną wiedzy kulturowej stanowi jej nieprzekazywalność, czyli to, że żadna istota żywa, w tym żaden człowiek, nie jest w stanie bezpośrednio (w dosłownym sensie tego wyrazu) przekazać żadnego elementu swej wiedzy kulturowej żadnej innej istocie żywej. Inaczej mówiąc: choć tak się zwykle mówi, to faktycznie nikt nikomu nie przekazuje żadnej wiedzy bezpośrednio, bo nie jest w stanie tego uczynić. Zauważmy: gdyby jakaś istota żywa była w stanie przekazać swą wiedzę jakiejś innej istocie, i przekazała ją w sensie dosłownym, to akt jej przekazania byłby tożsamy z aktem pozbycia się jej. A skoro nikt nie jest w stanie nikomu swej wiedzy kulturowej przekazać, to nikt nie jest też w stanie niczyjej wiedzy sobie przyswoić.

Nie wdając się w szczegóły, w tym miejscu powiem: by umożliwić innym istotom żywym, zwłaszcza analogicznym, czyli członkom tej samej wspólnoty genetycznej, poznanie wiedzy wykreowanej i zgromadzonej przez nie, wiele gatunków istot żywych wytworzyło – oczywiście na miarę swoich genetycznych potencjałów – odpowiednie mentalne oprzyrządowania/ środki komunikacyjne umożliwiające im wykonywanie aktywności wyróżnianych za pomocą wyrażen typu „komunikowanie się” lub „porozumiewanie się”, a także takich jak „poznawanie czyjejś wiedzy”, „informowanie (powiadamy) kogoś o czymś”, „nauczanie” itd.

Jednakże większość gatunków istot żywych była, i jest, w stanie wytworzyć tylko oprzyrządowania/ środki umożliwiające porozumiewanie się z innymi istotami żywymi jedynie za pomocą odpowiednich sygnałów, a nie porozumiewanie się za pomocą znaków. Poza ludźmi za pomocą znaków są w stanie porozumiewać się tylko nieliczne gatunki istot żywych. Ale generatywna moc „znakowych oprzyrządowań/ środków komunikacyjnych”, jakie są w stanie wytwarzać (opanować) te ostatnie, jest wręcz nieporównywalna z generatywną mocą ludzkich „znakowych oprzyrządowań/ środków komunikacyjnych” – oprzyrządowań ludzkich mózgów umożliwiających im wytwarzanie i uzewnętrznianie (przedstawianie) odpowiednich tekstów zamiast odpowiednich elementów ich wiedzy (kulturowej). W sprawie różnicy dzielącej desygnaty nazw „sygnał” i „znak” powiem w tym miejscu tylko tyle, że za pomocą nazwy „sygnał” wyróżniam bodźce informujące o sobie i/lub swoim źródle (twórcy, nadawcy), natomiast za pomocą nazwy „znak” wyróżniam sygnały informujące (na zasadzie odpowiedniej umowy) o czymś, czym one nie są<sup>11</sup>.

Za pomocą znaków porozumiewać się są w stanie tylko istoty żywe genetycznie wyposażone w zdolność (a) do wytwarzania w obrębie swych mózgów (lub odpo-

<sup>11</sup> Nieco szerzej na ten temat zob. F. Grucza 2010b. Dokładniej wypowiem się na ten temat w zapowiedzianej na początku monografii.

wiednich organów) wyrażeniowych form znaków oraz wiązania ich z odpowiednimi elementami (porcjami) ich wiedzy, czyli z odpowiednimi znaczeniami (desygnatami i/lub denotatami). Również tej kwestii nie mogę w tym miejscu omówić dokładnie. Tu powiem tylko tyle:

- akty tworzenia (odtworzenia) wyrażeniowych form znaków i wiązania ich z odpowiednimi elementami (porcjami) wiedzy nazywam aktami semiologizacji sygnałów;
- akty semiologizacji sygnałów, dzielę na akty lingwalizacji (ujęzykowania) oraz kulturyzacji wiedzy;
- akty lingwalizacji (ujęzykowania) oraz akty kulturyzacji wiedzy odróżniam zarówno od aktów lingwalizacji (ujęzykowania) oraz aktów kulturyzacji emocjonalnych stanów istot żywych, jak i od aktów lingwalizacji (ujęzykowania) oraz kulturyzacji tego rodzaju współczynników konkretnych ludzi jak ich wyobrażenia, marzenia itd.;
- wszelkie rodzaje aktów semiologizacji, czyli zarówno akty lingwalizacji (ujęzykowania), jak i akty kulturyzacji tak wiedzy, jak stanów emocjonalnych itd. odróżniam od odpowiednich procesów;
- w dalszej części tekstu będę uwzględniał w zasadzie już tylko odpowiednie właściwości (w tym zdolności) i aktywności ludzi.

Elementy wiedzy pozyskanej przez poszczególnych ludzi w rezultacie zrealizowania przez nich odpowiednich aktów/ procesów poznawania nazywam „prymarnymi” lub „właściwymi” rezultatami ich aktywności poznawczych. Odróżniam je od rezultatów zrealizowanych przez nich aktów/ procesów lingwalizacji (ujęzykowania) i/lub kulturyzacji elementów pozyskanej przez nich wiedzy, przede wszystkim od rezultatów aktów ich ujęzykowień morfemowych i/lub leksemowych, a w szczególności od wykreowanych w konsekwencji (tego rodzaju aktów) porcji wiedzy i (z)wiązanych przez podmioty tych aktów/ procesów z odpowiednimi mentalnymi formami wytworzonych (opanowanych) przez nie morfemów i/lub leksemów albo kulturemów.

Podkreślam, po pierwsze, że te porcje wiedzy (językowej lub kulturowej) wyróżniam za pomocą nazwy „denotaty” i że traktuję je jako pewnego rodzaju wtórną kategorię rezultatów ludzkiego poznawania; oraz po drugie, że w konsekwencji zarysowanej analizy trzeba odróżnić: (a) akty/ procesy i rezultaty poznawania prymarnego oraz (b) akty/ procesy i rezultaty lingwalizacji i/lub kulturyzacji rezultatów aktów poznawania prymarnego. Dodam przy tym, że zdaję sobie sprawę z tego, iż akty typu (a) i (b) są często realizowane jednocześnie, a w każdym razie we wzajemnym powiązaniu. Ani aktów/ procesów lingwalizacji, ani aktów/ procesów kulturyzacji wiedzy nie należy utożsamiać z aktami tekstualizacji wiedzy (więcej na ten temat za chwilę).

### 7. Antropocentryczna interpretacja wyrażeń „język”/ „języki” i „kultura”/ „kultury”

Z przedstawionych dotąd uwag wynika między innymi, że chcąc odpowiedzieć na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, czym jest lingwistyka. Natomiast, aby móc odpowiedzieć na drugie z tych pytań, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie, co stanowi przedmiot poznawania podmiotów lingwistyki traktowanej jako pewna dziedzina poznawania naukowego, albo inaczej mówiąc: czego dotyczą aktywności poznawcze realizowane przez podmioty tak rozumianej lingwistyki, albo jeszcze inaczej: przez podmioty dziedziny poznawania, którą odtąd będę wyróżniał za pomocą nazwy „lingwistyka”.

Znakomita większość podmiotów lingwistyki udziela na drugie z tych pytań następującej odpowiedzi: „lingwistyka to dziedzina nauki zajmująca się poznawaniem ludzkich języków”. Tymczasem okazuje się, że tego rodzaju objaśnień, czym się zajmuje lingwistyka, dokładniej, czym zajmują się jej podmioty, nie sposób uznać za zadawalające. A nie sposób tego uczynić przede wszystkim dlatego, że ich autorzy albo suponują, jakby jasne było, czym są obiekty wyróżniane za pomocą wyrażenia „język(i)”, albo przypisują temu, co wyróżniają za jego pomocą, zarówno ontyczne, jak i funkcjonalne właściwości, w tym właściwości, których te nie posiadają.

Z reguły autorzy tradycyjnych objaśnień nazw typu „język(i) ludzki(e)” traktują je jako nazwy wyróżniające przede wszystkim, a często nawet wyłącznie, byty, które w gruncie rzeczy nie są rzeczywistymi językami konkretnych ludzi, lecz ich pewnymi (mniej lub bardziej wyraźnymi i dokładnymi) uogólnieniami, wzorcami, modelami – pewnego rodzaju uogólnionymi paradygmatami lub prototypami rzeczywistych języków ludzi stanowiących pewne specyficzne wspólnoty, zwłaszcza wspólnoty nazywane „narodami”, „wspólnotami narodowymi” lub „wspólnotami etnicznymi”. Tego rodzaju status „przysługuje” zwłaszcza bytom, które wyróżniają się za pomocą wyrażeń typu „język(i)” w kontekstach nazw typu „język polski”, „język niemiecki” czy „język angielski” (zob. F. Grucza 2002).

Podkreślam: utożsamianie bytów (rzeczy) wyróżnianych za pomocą nazw typu „język polski” itd. z rzeczywistymi językami konkretnych osób (np. Polaków) jest z gruntu bezzasadne: byty pierwszego rodzaju nie są rzeczywistymi językami. Ale błędem jest nie tylko przypisywanie rzeczom wyróżnianym za pomocą nazw typu „język polski” itd. niewłaściwego statusu. Istotnym błędem jest także nazywanie ich „wspólnymi językami” Polaków, Niemców lub Anglików. Z gruntu fałszywe są przekonania (twierdzenia), jakoby wszyscy Polacy, Niemcy czy Anglicy „posługiwali się” tym samym językiem. Faktycznie nie ma nawet dwóch Polaków, dwóch Niemców czy dwóch Anglików, o których zasadnie można by powiedzieć, że ich (rzeczywiste) języki są pod każdym względem zbieżne – identyczne, że Polacy, Niemcy itd. posługują się jednym i tym samym językiem „polskim”, „niemieckim” itd.



W każdym razie już na samym początku formułowania odpowiedzi na pytanie o lingwistykę należy możliwie wyraźnie odróżnić od siebie przede wszystkim rzeczy (byty) wyróżniane za pomocą nazw typu „język polski”, „język niemiecki” czy „język angielski” oraz *rzeczy* wyróżniane przez mnie za pomocą nazwy „rzeczywisty język/ rzeczywiste języki”. Przede wszystkim trzeba je odróżnić ze względu na odmienną ich właściwość ontycznych – ich ontycznego statusu. Jak wspominałem, rzeczywiste języki ludzkie, czyli języki konkretnych (żywych) osób, wyróżniam za pomocą nazwy „idiolekt(y)”. Tak rozumiane języki ludzkie traktuję jako pewne zakresy (współczynniki) wiedzy konkretnych osób, dokładniej: jako pewne zakresy wiedzy odtworzonej lub wytworzonej przez nie i skumulowanej w ich mózgach; albo jeszcze inaczej mówiąc: jako pewne zakresy (współczynniki) mentalnych sfer mózgow konkretnych ludzi (osób).

Dodam przy okazji, że poszczególne części opisów paradygmatów (prototypów) wyróżnianych za pomocą nazw typu „język polski” itd. cechują różne stopnie tzw. deskryptywnej adekwatności, że „dokładniejsze” są opisy części tych paradygmatów, które odwzorowują tzw. komponenty wyrażeniowe wziętych pod uwagę języków, w szczególności ich tzw. podsystemy zamknięte (fonemikę, grafemikę, morfemikę i fleksję), a mniej dokładne ich części odwzorowujące systemy denotatywne (znaczeniowe) rzeczywistych języków.

Wymieniona różnica ontyczna dzieląca desygnaty nazw „rzeczywiste języki ludzkie” i desygnaty nazw typu „język polski”, „język angielski” itd. zachodzi też między desygnatami nazw typu „rzeczywiste kultury” i desygnatami nazw typu „kultura polska”, „kultura niemiecka” itd. W każdym razie: za pomocą nazwy „rzeczywista kultura” wyróżniam też (tylko) pewne zakresy/ współczynniki wiedzy konkretnych ludzi – wiedzy odtworzonej lub wytworzonej przez nich i skumulowanej w ich mózgach. Inaczej mówiąc, również rzeczywiste kultury traktuję jako pewne zakresy/ współczynniki mentalnych sfer mózgow konkretnych ludzi (osób).

Natomiast jako z gruntu mylny traktuję pogląd, jakoby paradygmaty wyróżniane za pomocą nazw typu „kultura polska”, „kultura niemiecka”, „kultura angielska” itd. stanowiły zbiory pewnych „wspólnych” właściwości wszystkich Polaków, Niemców czy Anglików. Faktycznie nie ma też nawet dwóch Polaków, Niemców czy Anglików, o których można by zasadnie powiedzieć, że ich (rzeczywiste) kultury są identyczne. Podkreślam: byty wyróżniane za pomocą nazw typu „kultura polska”, „kultura niemiecka”, „kultura angielska” itd. nie są ani rzeczywistymi kulturami (konkretnych ludzi), ani żadnymi rzeczywistymi wspólnymi kulturami wszystkich Polaków, Niemców lub Anglików itd., lecz tylko pewnymi – mniej lub bardziej adekwatnymi – uogólnieniami, wzorcami, modelami tych pierwszych, tj. pewnego rodzaju uogólnionymi paradygmatami rzeczywistych kultur ludzi stanowiących pewne wspólnoty.

Również *rzeczy/ byty* wyróżniane za pomocą nazw typu „kultura polska”, „kultura niemiecka”, „kultura angielska” itd. trzeba odróżnić od rzeczy, które wyróż-

niam za pomocą nazwy „rzeczywiste kultury ludzkie” ze względu na odmiennosc ich właściwości ontycznych – ich ontycznego statusu. Rzeczywiste kultury ludzkie, czyli kultury konkretnych (żywych) osób, wyróżniam za pomocą nazwy „idiokultura/ idiokultury”. Również rzeczywiste kultury konkretnych ludzi interpretuję jako pewne zakresy/ współczynniki ich wiedzy, jako zakresy wiedzy odtworzonej lub wytworzonej przez nich i skumulowanej w ich mózgach, albo inaczej mówiąc, jako pewne zakresy mentalnych sfer mózgów konkretnych ludzi (osób).

Co się tyczy wyrażen typu „wspólny język” i/lub „wspólna kultura”, to powiem tu tylko tyle, że w przypadku rzeczywistych języków jakiegokolwiek zbioru ludzi (jakiegokolwiek wspólnoty) zasadnie można się nim posługiwać, o ile wyróżnia się za jego pomocą język lub kulturę potraktowany/ potraktowaną jako logiczny przekrój rzeczywistych języków lub kultur wszystkich elementów wziętego pod uwagę zbioru ludzi lub wszystkich członków wziętej pod uwagę wspólnoty – o ile nazwy „wspólny język” i/lub „wspólna kultura” potraktuje się jako nazwy wyróżniające odpowiednie zakresy rzeczywistości wspólnej wiedzy językowej i/lub kulturowej wszystkich elementów wziętego pod uwagę zbioru ludzi lub wszystkich członków wziętej pod uwagę wspólnoty.

O jakimkolwiek rzeczywistości wspólnym języku i/lub jakiegokolwiek wspólnej kulturze dowolnego zbioru ludzi można mówić zasadnie tylko pod warunkiem, że desygnaty tych wyrażen (nazw) traktuje się jako logiczne przekroje zasobów wiedzy stanowiącej rzeczywiste języki i/lub kultury ludzi potraktowanych jako elementy wziętego pod uwagę zbioru lub wziętej pod uwagę wspólnoty. Podkreślam, że w zarysowanym znaczeniu obydwoma wyrażeniami można się zasadnie posługiwać w odniesieniu do dowolnego zbioru ludzi (dowolnej wspólnoty) oraz że o tak rozumianym wspólnym języku i tak rozumianej wspólnej kulturze można mówić zasadnie nie tylko w odniesieniu do zbiorów ludzi traktowanych jako odpowiednie wspólnoty narodowe czy etniczne, lecz w odniesieniu do dowolnego zbioru ludzi i dowolnej wspólnoty.

Mocno podkreślam też, że *rzeczy* wyróżnione jako rzeczywistości wspólne języki i/lub wspólne kultury dowolnego zbioru/ dowolnej wspólnoty ludzi trzeba zdecydowanie odróżnić od desygnatów nazw typu „język Polaków” czy „kultura Polaków” itd. Te ostatnie nie są bowiem ani rzeczywistymi językami/ kulturami, ani zbiorami właściwości wszystkich Polaków, lecz, jak już powiedziałem, pewnego rodzaju – mniej lub bardziej adekwatnymi – modelami/ wzorcami lub odwzorowaniami tych ostatnich. W każdym razie: czymś z gruntu innym są rzeczywiste wspólne języki i/lub wspólne kultury niż paradygmaty (wzorce, modele) językowe i/lub kulturowe uznane (na przykład na podstawie pewnej tradycji) za wspólne i/lub obowiązujące. Uzupełniając dodam, że znaczenia obu wymienionych typów wyrażen trzeba odróżnić od znaczeń wyrażen typu „język/ kultura polska”, „język/ kultura niemiecka” itd. rozumianych jako logiczne sumy rzeczywistych języków/ kultur wszystkich członków danej wspólnoty.

Istotny powód, ze względu na który tradycyjnych rozumień nazw typu „język/ języki” i „kultura/ kultury”, a w konsekwencji także tradycyjnych opisów lingwistyki, nie sposób uznać za zadawalające, stanowi też fakt, że autorzy tych ostatnich z reguły prezentują byty nazywane przez nich „językami” i/lub „kulturami” w taki sposób, jakby były one bytami autonomicznymi nie tylko pod względem ontycznym (egzystencjalnym), lecz także funkcjonalnym.

Okazuje się bowiem, że status bytów autonomicznych przysługuje co najwyżej desygnatom nazw typu „język/ kultura polska”, „język/ kultura niemiecka” itd. potraktowanym jako pewne paradygmaty (prototypy). Natomiast w żadnym razie ani statusu bytów autonomicznych pod względem ontycznym (egzystencjalnym), ani statusu bytów autonomicznych pod względem funkcjonalnym nie można przyznać rzeczywistym językom ludzkim, ani rzeczywistym kulturom konkretnych ludzi – ani idiolektom, ani idiokulturom żadnych konkretnych osób (zob. także F. Grucza 1989, 1992).

Tak jedne, jak i drugie nie są żadnymi bytami samoistnymi, ani istniejącymi w konkretnych mózгах w postaciach wyraźnie wyodrębnionych (autonomicznych). I też nie funkcjonują (*sit venia verbo!*) w ich obrębach samodzielnie. Wbrew temu, co sugeruje wiele lingwistycznych opisów (modeli) ludzkich języków/ kultur, w takich postaciach nie istnieją nawet ich składniki wyrażeniowe, a cóż dopiero mówić o ich składnikach znaczeniowych. Faktycznie tak jedne, jak i drugie istnieją/ funkcjonują w obrębie konkretnych mózгów nie tylko we wzajemnym ścisłym powiązaniu, lecz ponadto w powiązaniu z wieloma innymi zakresami/ współczynnikami mentalnych sfer konkretnych ludzi, w szczególności z takimi, jak ich wiedza pozajęzykowa, przekonania – w szczególności religijne, ich życiowe doświadczenia itd.

Wiele językowych elementów wyrażeniowych jest funkcjonalnie ściśle powiązanych z wyrażeniowymi elementami „zaliczanymi” do zakresu kultury. A spora liczba językowych elementów znaczeniowych jest ściśle skorelowana z elementami wiedzy o świecie w ogóle, z wyobrażeniami itd. konkretnych ludzi, z odpowiednimi elementami ich tzw. pozajęzykowej wiedzy, z ich życiowymi doświadczeniami, pragnieniami, wiarą, z ich aktualnymi stanami tak fizycznymi, jak i psychicznymi.

Każde konkretne wyrażenie językowe (jego uzewnętrznienie) stanowi zarazem pewien fakt językowy i kulturowy. Żadne wyrażenie językowe nie występuje w rzeczywistości w postaci „czysto-językowej”, lecz w postaci pewnego kompleksu językowo-prajęzykowo-ekstrajęzykowego i podlega ponadto kulturowej ewaluacji. W obrębie rzeczywistości mownej wyrażenia językowe występują w powiązaniu z odpowiednimi wyrażeniami mimicznymi, gestycznymi itd. Ponadto każde jest przedstawiane i interpretowane w jakimś konkretnym kontekście językowo-kulturowym, osobowym, społecznym, lokalnym, temporalnym itd. I wreszcie każde podlega pewnej kulturowej ewaluacji. Słowem: w rzeczywistości mamy do czynienia nie tyle z wyrażeniami językowymi, ile z wyrażeniami językowo-kulturowymi.

## 8. Rzeczywiste języki ludzkie a rzeczywiste kultury ludzkie

Przedstawione antropocentryczne rozumienie desygnacyjnych funkcji nazw typu „język/ języki” oraz „kultura/ kultury”, a przede wszystkim przedstawione uwagi o naturze (ontycznych właściwościach) wyróżnianych za ich pomocą desygnatów, można podsumować następująco:

- za pomocą nazw „rzeczywiste języki ludzkie” i „rzeczywiste kultury ludzkie” wyróżniam pewne zakresy wiedzy konkretnych ludzi, dokładniej: pewne współczynniki ich mózgow: jeszcze dokładniej, pewne zakresy/ współczynniki części ludzkich mózgow, mentalnych sfer konkretnych ludzi, które nazywam „umysłami konkretnych osób”;
- ani (tak rozumiane) rzeczywiste języki ludzkie, ani (tak rozumiane) rzeczywiste kultury ludzkie nie są żadnymi bytami samoistnymi, lecz pewnymi właściwościami/ współczynnikami konkretnych ludzi; tak jedno, jak i drugie rzeczywiście istnieją tylko o tyle, o ile istnieją osoby, których współczynniki one stanowią;
- wyróżniane za pomocą wymienionych nazw współczynniki mentalnych sfer konkretnych osób nie są ich zakresami/ współczynnikami wiedzy o całkiem wyrażonych granicach – całkiem rozdzielnymi, lecz po części pokrywającymi się zakresami wiedzy.

Uwagi te uzupełnię o kilka dalszych, dodając, że:

- zarówno rzeczywiste języki, jak i rzeczywiste kultury zaliczam do zbioru konstytutywnych współczynników poszczególnych konkretnych ludzi – ich posiadaczy;
- w konsekwencji tej decyzji traktuję wyrażenia w rodzaju „człowiek i jego język” jako wysoce mylne uproszczenia rzeczywistości;
- dowolna osoba „pozbawiona” swego języka, dokładniej: idiolektu, i swej kultury, dokładniej: idiokultury, nie jest tą samą osobą, a pozbawiona zdolności generowania swego języka i swej kultury nie jest tą samą istotą, co istota posiadająca te zdolności;
- ani wiedza stanowiąca konkretne języki konkretnych osób, ani wiedza stanowiąca konkretne kultury konkretnych osób, czyli ich idiolekty i/lub idiokultury, nie jest wiedzą jednolitą;
- ani języki/ idiolekty, ani kultury/ idiokultury, ani zdolności generowania języków/ kultur (dowolnej liczby) dowolnych osób/ ludzi nie są tożsame – więcej: z natury rzeczy nie mogą być tożsame.

Powyższe uwagi dotyczące podziału wiedzy stanowiącej konkretne języki i/lub kultury rozwinę szerzej w innym miejscu. Tu pragnę przede wszystkim zauważyć, że zarówno wiedzę stanowiącą konkretne języki, jak i wiedzę stanowiącą konkretne kultury trzeba podzielić na dwa podzbiory: (a) na podzbiór (zasób) wiedzy wyrażeniowej oraz (b) podzbiór (zasób) wiedzy znaczeniowej.

Co się tyczy wiedzy wyrażeniowej, to dodam tu, że składają się na nią w pierwszej kolejności dwa następujące podzbiory elementów wiedzy: (aa) podzbiór elementów wiedzy stanowiących („zgromadzone” w pamięci konkretnych osób) *formy* między innymi tzw. jednostek fonematycznych, czyli fonemów, sylabemów itd., oraz *formy* elementarnych jednostek znakowych (morfemów, leksemów, kulturomów itd.) i (ab) podzbiór elementów wiedzy stanowiących *gramatyczne reguły*, w szczególności generatywne (syntaktyczne) i analityczne, związane z poszczególnymi kategoriami form wyrażeniowych.

Również podzbiór wiedzy znaczeniowej trzeba podzielić na dwa podzbiory, ale nie na takie same jak podzbiór wiedzy wyrażeniowej. Ten podzbiór trzeba najpierw podzielić na (ba) podzbiór wiedzy denotatywnej oraz (bb) podzbiór wiedzy desygnacyjnej. Następnie trzeba pierwszy z nich podzielić na (baa) podzbiór elementów wiedzy stanowiących *formy/ prototypy* językowych i/lub kulturowych (rzeczywistych) znaczeń oraz (bab) podzbiór elementów wiedzy semiotycznej, tzn. elementów wiedzy stanowiących *semantyczne reguły*, w szczególności generatywne (syntaktyczne) i analityczne (interpretacyjne), związane z poszczególnymi kategoriami form znaczeniowych.

Wyrażeniem „forma rzeczywistego znaczenia językowego/ kulturowego” posługuję się w analogicznym znaczeniu do tego, jaki zwykle przypisuje się wyrażeniu „forma wyrażeniowa”. Również tym wyrażeniem posługuję się w znaczeniu przeciwstawnym znaczeniu wyrażenia „konkretne (jednostkowe) znaczenie”, czyli znaczenie „nadane” lub „przypisane” odpowiedniemu konkretnemu wyrażeniu przez daną osobę w konkretnym akcie komunikacyjnym. Za pomocą wyrażenia „rzeczywiste znaczenia językowe/ kulturowe” wyróżniam nie tylko elementy wiedzy związane z odpowiednimi formami wyrażeniowymi, lecz także wyobrażenia związane z niektórymi z tych ostatnich, a także tego rodzaju *rzeczy* jak stany emocjonalne, życiowe doświadczenia itd. poszczególnych konkretnych osób. Formy (rzeczywistych) znaczeń, tj. znaczenia denotatywne, wyróżniam za pomocą nazwy „denotat/ denotaty”. Za pomocą nazwy „rzeczywiste znaczenia desygnacyjne” wyróżniam porcje wiedzy (wiedze) (z)wiązane przez wziętą pod uwagę osobę z odpowiednimi wyrażeniowymi formami (zwłaszcza z wyrażeniowymi współczynnikami leksemów), na podstawie których wyróżnia/ wskazuje lub utożsamia ona odpowiednie *rzeczy* w obrębie dowolnej rzeczywistości – fizycznej, metafizycznej, a także mentalnej oraz emocjonalnej.

Podkreślam: jakiegokolwiek *znaczenie* jakiegokolwiek wyrażenia można zasadnie nazwać „znaczeniem wspólnym” – respektowanym (uznawanym) przez dowolny zbiór osób tylko o tyle, o ile wykaże się, że stanowi ono logiczny przekrój rzeczywistych zarówno desygnacyjnych, jak i denotatywnych znaczeń (z)wiązanych z danym wyrażeniem przez wszystkie osoby wziętego pod uwagę zbioru osób.

Zarysowana charakterystyka wiedzy językowej i kulturowej to charakterystyka wąsko rozumianej wiedzy językowej i kulturowej. Do zakresu szeroko rozumia-

nej wiedzy językowej i kulturowej zaliczam poza nią przede wszystkim wiedzę fundującą umiejętności (konkretnych osób) realizowania już wspomnianych aktów językotwórczych i kulturotwórczych, w tym przede wszystkim wiedzę fundującą umiejętności realizowania aktów lingwalizacji (ujęzykowania) i/lub kulturyzacji wiedzy, emocji, wrażeń i tym podobnych współczynników ludzkich umysłów. Innymi słowy, szeroko rozumianą wiedzę językową/ kulturową dzielę na wąsko rozumianą wiedzę językową/ kulturową oraz wiedzę fundującą umiejętności realizowania już wspomnianych aktów językotwórczych i kulturotwórczych.

Do zakresu szeroko rozumianej wiedzy językowej/ kulturowej zaliczam poza tym (a) wiedzę fundującą umiejętności realizowania aktów uzewnętrzniania wytworzonych mentalnych form konkretnych wyrażań/ tekstów w funkcji zastępników odpowiednich znaczeń oraz (b) wiedzę fundującą umiejętności identyfikowania odebranych wyrażań/ tekstów wytworzonych przez inne osoby i semiotycznego rekonstruowania ich funkcji znakowych, tj. rozumienia znaczeń wyrażań przypisanych im przez ich autorów. Wyróżnienie tych umiejętności i fundujących je wiedzy językowej/ kulturowej jest szczególnie istotne z punktu widzenia rozważań glotto-dydaktycznych.

Wiedza fundująca wszelkiego rodzaju generatywne i analityczne umiejętności językowe, kulturowe, językotwórcze i kulturotwórcze oraz umiejętności uzewnętrzniania (w tym artykulacji) konkretnych wyrażań i posługiwania się nimi stanowi pewien zakres tzw. praktycznej wiedzy konkretnych ludzi. Oznacza to, że do zakresu praktycznej wiedzy językowej, kulturowej itd. należą nie tylko pewne (odpowiednie) rodzaje wiedzy wyrażeniowej, lecz także pewne rodzaje wiedzy znaczeniowej, tak językowej, jak i kulturowej. Natomiast do zakresu praktycznej wiedzy językowej, kulturowej itd. nie należą ani wszystkie rodzaje wiedzy stanowiącej rzeczywiste języki, ani wszystkie rodzaje wiedzy stanowiącej rzeczywiste kultury konkretnych ludzi. Przede wszystkim nie należą do tego zakresu zbiory elementów wiedzy stanowiące zgromadzone w konkretnych mózgach (umysłach) formy elementarnych jednostek wyrażeniowych ani zbiory elementów wiedzy stanowiące zgromadzone w konkretnych mózgach (umysłach) formy elementarnych jednostek znaczeniowych.

Z przedstawionych uwag o naturze wiedzy stanowiącej rzeczywiste języki i/ lub kultury wynika, że traktowanie rzeczywistych języków/ kultur jako pewnego rodzaju mentalnych urządzeń (systemów reguł) generatywnych można za dopuszczalne uznać tylko w odniesieniu do jednego ze składników ich wyrażeniowej komponenty. W każdym razie, sugestie, jakoby w ten sposób można było zasadnie potraktować całe zakresy wiedzy stanowiącej rzeczywiste języki/ kultury wypada uznać za z gruntu błędne nawet, jeśli wyrażenie „generatywne” zastąpi się w nich wyrażeniem „generatywno-trasformacyjne”, a wyrażenie „gramatyka” wyrażeniem „semantyka”.

Poza tym trzeba zdać sobie sprawę z tego, że nawet generatywne składniki rzeczywistych języków/ kultur nie są żadnymi urządzeniami funkcjonującymi autonomicznie, lecz pewnymi komponentami konkretnych umysłów konkretnych ludzi

„wykorzystywanymi” przez nich w powiązaniu z wieloma innymi współczynnikami ich umysłów.

W rozważaniach dotyczących rzeczywistych języków/ kultur trzeba też uwzględnić fakt, że czymś stałym nie jest ani wiedza wiązana z konkretnymi wyrażeniami przez konkretne osoby nadające lub interpretujące dane wyrażenia, ani wiedza stanowiąca zgromadzone w ich umysłach formy (prototypy) znaczeniowe. Zarówno wiedzę wiążaną z konkretnymi wyrażeniami, jak i wiedzę stanowiącą zgromadzone w ich umysłach formy znaczeniowe rozważać trzeba jako *rzeczy* dynamiczne, znajdujące się permanentnie *in statu nascendi*, bowiem ludzie, jak wiadomo, uczą się od początku do końca swego życia. W każdym razie taki charakter *rzeczy* te mają (winny mieć) w przypadku rzeczywistych języków ludzi zawodowo zajmujących się wykonywaniem pracy poznawczej.

Wyróżnienie wiedzy językowej jako pewnego specyficznego zakresu/ rodzaju wiedzy wywołuje konieczność podzielenia całej wiedzy konkretnych osób na wiedzę językową i niejęzykową. Ale choć bardzo często podział ten wymienia się, to jednak dokładne rozdzielenie wiedzy językowej od niejęzykowej jest zadaniem trudnym do zrealizowania nawet wtedy, jeśli weźmie się pod uwagę tylko samą wyrażeniową wiedzę językową. Jeśli weźmie się przy tym pod uwagę także denotatywną wiedzę językową, to rychło okaże się, że dokładne odróżnienie wiedzy językowej od tzw. wiedzy o świecie konkretnych ludzi jest zadaniem praktycznie nie do wykonania. Mówiąc krótko: dokładne oddzielenie denotatywnej wiedzy językowej od „pozostałej” wiedzy konkretnych osób nie jest możliwe w każdym przypadku. Niemniej uważam, że ze względów eksplikatywnych z podziału tego należy rezygnować.

### 9. Język/ kultura a tekst(y) – tekst(y) a wiedza

Także wyrażeniem „tekst(y)” posługuję się w innym znaczeniu niż czyni się to zazwyczaj<sup>12</sup>. Za jego pomocą wyróżniam nie tylko wszelkiego rodzaju uzewnętrznione (konkretne) wyrażenia językowe wytworzone i „przedstawione” w funkcji znaków, czyli wytworzone zamiast czegoś, czym one (te teksty) same nie są. Za jego pomocą wyróżniam także wszelkiego rodzaju uzewnętrznione (konkretne) wyrażenia kulturowe wytworzone i „przedstawione” w funkcji znaków, czyli wytworzone zamiast czegoś, czym one same nie są. W szczególności wyróżniam za jego pomocą wyrażenia kulturowe skorelowane z wyrażeniami językowymi i/lub traktowane jako ich pewnego rodzaju substytuty.

<sup>12</sup> Zainteresowanych dokładniejszą prezentacją antropocentrycznie rozumianych desygnatów nazwy „tekst” odsyłam do prac S. Gruczy, w szczególności do wymienionej w spisie publikacji pracy opublikowanej przezeń w 2004 roku.

Oznacza to, że teksty językowe traktuję jako tylko pewien specyficzny rodzaj tekstów w ogóle. Poza tym w moim przekonaniu te ostatnie nie występują nigdy w postaciach, jeśli tak można powiedzieć, czysto językowych, lecz zawsze jako pewne kompleksy językowo-kulturowe. Każde konkretne wyrażenie, każdy konkretny tekst stanowi nie tylko pewien fakt językowy, lecz zarazem, a właściwie nawet najpierw i przede wszystkim, pewien fakt kulturowy. Niemniej jednak, na poziomie analitycznym dzielę teksty na językowe i kulturowe. Poza tym, za pomocą wyrażenia „teksty” wyróżniam także mentalne postaci (formy) tekstów, czyli także tzw. teksty wewnętrzne. Jednakże tymi ostatnimi nie będę się tu zajmował; inaczej mówiąc: tu wyrażenie „tekst(y)” będę traktował jako równoważnik wyrażenia „teksty uzewnętrznione”.

Wobec tego można powiedzieć, po pierwsze, że *tekst* w przyjętym tu rozumieniu to konkretne wyrażenie wytworzone przez ludzi w funkcji zastępnika czegoś, czym ono nie jest; po drugie, że funkcje znaków spełniają konkretne teksty, a nie poszczególne elementy konkretnych języków, na podstawie/ za pomocą których zostały one wytworzone; po trzecie, że to konkretne teksty (zarówno językowe, jak i kulturowe), a nie języki ani nie kultury, spełniają funkcje środków porozumiewania się ludzi.

Rzecz jasna, że teksty językowe można podzielić na wiele innych sposobów. Między innymi na mowne i pisane, a pierwsze z nich na utrwalone (w tym zapamiętane) i nieutrwalone (niezapisane, nienamalowane itd.), sformalizowane i niesformalizowane, a także na różne rodzaje – w zależności od tego, zamiast czego zostały one wytworzone, tj. dla wyrażenia czego zostały wytworzone (np. wiedzy, emocji, wiedzy naukowej), albo w zależności od tego, do spełnienia jakiej funkcji zostały one wytworzone (np. informacyjnej, impresywnej, ekspresywnej).

Uściślając powyższe uwagi, zdecydowanie podkreślam, że:

- żaden konkretny tekst ani nie jest żadną wiedzą, ani nie zawiera w sobie żadnej wiedzy; że faktycznie każdy tekst jest w najlepszym razie czymś reprezentującym czyjąś wiedzę;
- dowolne wyrażenie jest tekstem tylko o tyle, o ile reprezentuje ono (acz niekoniecznie w sposób wyraźny czy dokładny) coś, czym ono nie jest;
- z natury rzeczy żaden tekst nie zawiera w sobie ani języka, ani kultury, na podstawie (za pomocą) którego/ której został on wytworzony;
- teksty są środkami przedstawiania nie tylko wiedzy, lecz także emocji, upodobań, ocen itd.;
- teksty wytworzone przez dowolną osobę w celu prezentacji jej jakiegokolwiek wiedzy stanowią pewien specyficzny rodzaj tekstów;
- jak wszelkie wytwory konkretnych osób tak też teksty „świadczą” o swoich twórcach – o ich umiejętnościach, o wiedzy fundującej ich umiejętności wytwarzania form tekstów i ich substancjalizacji, czyli uzewnętrzniania konkretnych tekstów/ wyrażeń.



## 10. Lingwistyka antropocentryczna v. lingwistyka paradygmatyczna

W konsekwencji przedstawionych uwag o ludzkim poznawaniu trzeba charakterystykę (wyróżnianie) lingwistyki zacząć od stwierdzenia, że stanowi ona pewien zakres jednej z dwóch części prymarnego podziału ogólnego świata ludzkich aktywności/ pracy, a dokładniej, pewien zakres poznawczych aktywności ludzi, ich pracy poznawczej lub po prostu ich poznawania. Inaczej mówiąc, nazwa „lingwistyka” to nazwa wyróżniająca ten zakres ludzkiego poznawania.

Również lingwistyczne aktywności poznawcze trzeba podzielić na wykonywane powszechnie (na aktywności powszechnie) i aktywności wykonywane tylko przez niektórych ludzi, te zaś na wykonywane na zasadach pracy zawodowej i amatorskiej oraz na wykonywane na zasadach pracy naukowej i nienaukowej. Ale tej kwestii nie będę tu poddawał szczegółowej analizie. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że z rzeczywistym poznawaniem lingwistycznym mamy do czynienia tylko o tyle, o ile jego podmioty zajmują się wykonywaniem aktywności, których realizacja wzbogaca je o wiedzę nową, i że jako wiedzę nową traktuję taką, o której można w momencie jej pozyskania powiedzieć, że nikt wcześniej nie poznał jej, a w każdym razie nikt wcześniej nie przedstawił żadnego tekstu „zaświadczającego” jej (po)znanie (więcej na ten temat w F. Grucza 1983).

„Lingwistyka” to zatem nazwa wyróżniająca pewien zakres ludzkich aktywności poznawczych, te zaś stanowią pewien rodzaj ludzkiej pracy w ogóle. Praca poznawcza to praca wykonywana świadomie w celu pozyskania wiedzy lub praca, w rezultacie wykonania której jej podmiot pozyskał nową wiedzę o czymś. Oznacza to, że odróżnić trzeba pracę poznawczą uznaną za taką *a priori* od pracy poznawczej uznanej za taką *a posteriori*. Powtarzam: zbiór podmiotów zajmujących się poznawaniem tego samego przedmiotu traktuję jako zbiór podmiotów reprezentujących (stanowiących) jedną i tę samą dziedzinę poznawania. Zbiór podmiotów zajmujących się poznawaniem tego samego przedmiotu na zasadach pracy naukowej traktuję jako zbiór podmiotów reprezentujących (stanowiących) jedną i tę samą dziedzinę nauki. Jako pewien rodzaj pracy naukowej traktuję aktywności poznawcze realizowane zawodowo (profesjonalnie) na zasadach pracy naukowej. W żadnym razie nie utożsamiam mechanicznie aktywności poznawczych realizowanych na zasadach pracy zawodowej z aktywnościami poznawczymi realizowanymi na zasadach pracy naukowej.

Z przedstawionych uwag o poznawaniu w ogóle wynika, że chcąc wykazać odrębność lingwistyki, trzeba w pierwszej kolejności wykazać odrębność przedmiotu (w przedstawionym wyżej jego rozumieniu), którego poznawaniem zajmują się jej podmioty, tj. przedmiotu, na którym skupiają się aktywności poznawcze realizowane przez jej podmioty. Oznacza to, że chcąc wykazać, na czym polega odmiennosc poznawczej pracy podmiotów lingwistyki, trzeba wykazać przedmiotową specyfi-

kę poznawczych aktywności jej podmiotów, czyli specyfikę lingwistycznych aktywności poznawczych. Natomiast by tego dokonać, trzeba najpierw przedstawić obiekty prymarnie konstytuujące przedmiot tych aktywności, a następnie przedstawić właściwości tychże obiektów.

Co się tyczy pierwszego zadania, to nie wdając się w tym miejscu w szczegółową analizę kwestii dotyczących obiektów lingwistycznego poznawania, można powiedzieć, że na razie podmioty (traktowane lub traktujące siebie jako podmioty) lingwistycznych aktywności poznawczych skupiają swą uwagę poznawczą na dwóch z gruntu odmiennych kategoriach obiektów, nie zdając sobie z reguły sprawy ani z odmienności tych kategorii obiektów, ani ze swego postępowania. Tymczasem, jak już nadmieniałem, kategorie te trzeba odróżnić już na samym początku zarówno konstytuowania, jak racjonalnego rekonstruowania dziedziny poznawania wyróżnianej za pomocą nazwy „lingwistyka”.

Pierwszą kategorię obiektów, których poznawaniem zajmują się podmioty lingwistyki, stanowią konkretni ludzie – zarówno poszczególne osoby, jak i różnego rodzaju zbiory konkretnych osób, w tym różnego rodzaju zbiory ludzi nazywane „wspólnotami”. Drugą kategorię obiektów, których poznawaniem zajmują się podmioty lingwistyki, stanowią wspomniane paradygmaty (prototypy, wzorce, modele) językowe i ich opisy. Ponieważ są to z gruntu różne kategorie obiektów – zarówno, gdy chodzi o ich ontyczny status, jak i spełniane przez nie funkcje, trzeba je zdecydowanie odróżnić od siebie.

W konsekwencji trzeba dotychczasową (tradycyjną) lingwistykę już na samym początku podzielić na dwie różne dziedziny lub dwie różne dziedziny częściowe, na: (a) lingwistykę, której podmioty są zainteresowane przede wszystkim poznawaniem odpowiednich właściwości konkretnych ludzi, oraz (b) lingwistykę, której podmioty są zainteresowane przede wszystkim poznawaniem, konstruowaniem, wzbogacaniem lub ulepszeniem, a także porównywaniem, tych lub innych paradygmatów (prototypów, wzorców, modeli) językowych i ich opisów. Pierwszą z tych lingwistik wyróżniam za pomocą nazwy „lingwistyka antropocentryczna” lub „antropocentryczna glottologia”, a drugą za pomocą nazwy „lingwistyka paradygmatyczna” lub „paradygmatyczne językoznawstwo”. Dalszy ciąg niniejszych uwag jest poświęcony nieco dokładniejszemu opisowi pierwszej z tych lingwistik.

Podmioty lingwistyki „antropocentrycznej” traktują konkretnych ludzi jako prymarne elementy konstytuujące przedmiot ich poznawania. Jako sekundarne elementy, konstytuujące przedmiot ich poznawania, podmioty te traktują właściwości wziętych pod uwagę ludzi, tj. te współczynniki/ elementy wiedzy wziętych pod uwagę ludzi, które stanowią ich rzeczywiste języki, a dokładniej, systemy wiedzy fundujące ich umiejętności porozumiewania się za pomocą wyrażen językowych (tekstów), w tym przede wszystkim:

- systemy (elementów) wiedzy fundujące umiejętności tychże ludzi, na podstawie których są oni w stanie z jednej strony tworzyć konkretne wyrażenia/ teksty

w funkcji znaków swej wiedzy, swych stanów emocjonalnych itd., a z drugiej identyfikować i rozumieć wyrażenia/ teksty uzewnętrznione przez innych ludzi; oraz

- systemy (elementów) wiedzy konkretnych ludzi fundujące ich umiejętności dokonywania aktów lingwalizacji wytwarzanej lub odtwarzanej przez nich wiedzy, stanów emocjonalnych itd.

Lingwistyka antropocentryczna to zatem dziedzina, której podmioty zajmują się poznawaniem (rekonstrukcją) pewnych (konstytutywnych) właściwości/ współczynników sfer mózgow konkretnych ludzi wyróżnianych za pomocą nazw typu „umysł”. Oznacza to, że lingwistyka antropocentryczna to dziedzina pracy poznawania, której podmioty zajmują się wykonywaniem pracy mającej na celu poznanie wymienionych właściwości umysłów konkretnych ludzi lub konkretnych wspólnot ludzi.

Co się natomiast tyczy desygnatów wyrażen „umysł(y)”, to jeżeli wyrażenie „psyche” potraktujemy jako znaczeniowy równoważnik wyrażenia „umysł” (ang. „mind”), to lingwistyka antropocentryczna jest pewnego rodzaju psycholingwistyką z natury rzeczy. Oznacza to jednak, że w konsekwencji ukonstytuowania (wyróżnienia) lingwistyki antropocentrycznej uprawianie dziedziny nazywanej „psycholingwistyką” w sensie pewnej samodzielnej dziedziny staje się bezzasadne. Inaczej oceniam potrzebę uprawiania dziedziny nazywanej „neurolingwistyką”. Za rzecz potrzebną, a nawet konieczną, uważam tę dziedzinę poznawania, o ile jej podmioty stawiają sobie za cel swej pracy poznanie (wykrycie) neuronowych materializacji (substancjalizacji) elementów wiedzy konkretnych ludzi fundujące ich różnego rodzaju językowe właściwości (potencjały).

## 11. Specyfika antropocentrycznej lingwistyki stosowanej

Przystępując do sformułowania odpowiedzi na pytanie, co wyróżnia lingwistykę nazywaną „lingwistyką stosowaną”, przypomnę najpierw, że już zinterpretowałem ją jako pewną część lingwistyki i zarazem odrzuciłem traktowanie jej jako jakiejś innej – samodzielnej – dziedziny (zob. F. Grucza 2005a). Dodam, że w innych miejscach pokazałem, iż wiele zakresów pracy poznawczej zaliczanych przez inne podmioty namysłu metalingwistycznego do zakresu pracy poznawczej nazywanego przez nich „lingwistyką stosowaną” w istocie w ogóle nie należy do zakresu lingwistyki stosowanej, lecz stanowi odrębne dziedziny – między innymi tego rodzaju jak glottodydaktyka czy translatoryka (więcej na temat w F. Grucza 1985, 2005b, 2009, 2010a).

W skrócie można moje stanowisko w sprawie lingwistyki stosowanej przedstawić tak: po pierwsze, lingwistyka stosowana to pewna część lingwistyki, pe-

wien rodzaj pracy poznawczej mającej na celu poznanie tego samego przedmiotu, którego poznawaniem zajmują się również podmioty wszystkich innych części/rodzajów lingwistyki; po drugie, w ślad za wyróżnieniem lingwistyki antropocentrycznej wyróżniam też antropocentryczną lingwistykę stosowaną; po trzecie, antropocentryczną lingwistykę stosowaną traktuję jako pewną część antropocentrycznej lingwistyki w ogóle, a nie jako jakąś inną lingwistykę, na przykład alternatywną względem lingwistyki antropocentrycznej lub tradycyjnej. W każdym razie, w obrębie lingwistyki antropocentrycznej wyróżniam za pomocą nazwy „antropocentryczna lingwistyka stosowana” jej pewną poddziedzinę cząstkową.

Teraz spróbuję odpowiedzieć na pytanie, na czym polega specyfika poznawania nazwanego „antropocentryczną lingwistyką stosowaną”, czyli poznawania realizowanego przez podmioty dziedziny cząstkowej lingwistyki antropocentrycznej. Jednakże po to, by móc na nie odpowiedzieć, muszę poczynić najpierw kilka dodatkowych uwag o poznawaniu jakiegokolwiek przedmiotu.

Po pierwsze, powiedziałem już, że mówiąc o poznawaniu dowolnego przedmiotu trzeba odróżnić konkretne akty i procesy jego poznawania. Dodać do tego wypada teraz, że odróżnić trzeba także dwa rodzaje procesów poznawania dowolnego przedmiotu. Po pierwsze, procesy rozumiane jako pewne ciągi następujących po sobie aktów poznawania tego samego przedmiotu, czyli procesy następujące niejako wzdłuż osi czasu. Po drugie, procesy rozumiane jako pewne ciągi realizowanych (jeden po drugim wzdłuż osi czasu) kategoryalnie różnych aktów, tj. różnych kategorii aktów poznawania tego samego przedmiotu.

Po drugie, chcąc poznać jakikolwiek przedmiot w pełni, nie wystarczy odpowiedzieć na pytanie, (a) jaki jest ten przedmiot i dlaczego jest on taki, jaki jest, lecz trzeba ponadto odpowiedzieć na pytanie, (b) czy przedmiot ten istniał już zanim został poddany poznawaniu, a jeśli okaże się, że tak, to trzeba odpowiedzieć na pytanie, jaki był on w przeszłości oraz (c) jaki będzie w przyszłości (jak będzie się zachowywał w przyszłości) a także, co można (należy) zrobić, by zmienił się on w przyszłości w pożądaną sposób, a nie tak, jak wynika to ze sformułowanej względem niego prognozy. W konsekwencji tego faktu podzielić trzeba proces poznawania dowolnego przedmiotu najpierw na trzy człony, które wyznaczam za pomocą wyrażań: (a) „diagnoza”, (b) „anagnoza”, (c), „prognoza”. Każdy z tych członów dzielę następnie na dwa ogniwa.

Podział anagnozy na odpowiednie ogniwa pozostawię tu na uboczu, bo nie jest on istotny z punktu widzenia celu niniejszych rozważań. Co się tyczy diagnozy to dzielę ją na ogniwo (ba), w ramach którego wykonuje się akty poznawcze, wyróżniane za pomocą nazw typu „obserwacja” lub „analiza” czy segmentacja”, oraz na ogniwo (bb), w ramach którego poszukuje się odpowiedzi na pytania typu, dlaczego stwierdzony stan rzeczy jest, jaki jest, i konstruuje odpowiednie teorie. Prognozę, czyli pracę poznawczą realizowaną w celu znalezienia odpowiedzi na pytania typu (c), dzielę na pracę, którą nazywam „prognozą właściwą” (ca), a której celem jest

znalezienie odpowiedzi na pytania typu „jak zachowa się stwierdzony stan rzeczy w przyszłości”, oraz na pracę poznawczą, którą nazywa się „badaniami stosowanymi” (cb), a której celem jest pozyskanie odpowiedniej wiedzy aplikatywnej, czyli wiedzy umożliwiającej formułowanie zasadnych odpowiedzi na pytania typu „co zrobić, żeby stwierdzony stan rzeczy zmienił się w pożądaný (korzystny) lub nie zmienił się w stan niepożądaný”.

Reasumując: proces poznawania przedmiotu antropocentrycznej lingwistyki trzeba podzielić najpierw na trzy człony – na człon lingwistycznej diagnozy, anagnozy oraz prognozy, a następnie każdy z tych członów na dwa ogniwa. Każdy z tych członów i każde z tych ogniw stanowi pewien obligatoryjny segment procesu lingwistycznego poznawania, albo inaczej mówiąc, pewien segment/ rodzaj poznawania przedmiotu lingwistyki (w naszym wypadku: antropocentrycznej), który wcześniej czy później trzeba koniecznie zrealizować, jeśli chce się znaleźć odpowiedzi na wszystkie rodzaje pytań stawianych względem każdego przedmiotu poznawania (szerzej na ten temat zob. F. Grucza 1983).

Podzieliwszy proces lingwistycznego poznawania na wymienione człony i ogniwa, można na pytanie o antropocentryczną lingwistykę stosowaną odpowiedzieć następująco:

Po pierwsze, antropocentryczna lingwistyka stosowana to ostatnie ogniwo pracy poznawczej realizowanej przez podmioty lingwistyki antropocentrycznej – pracy realizowanej w celu pozyskania wiedzy umożliwiającej sformułowanie zasadnych odpowiedzi na pytania dotyczące możliwości wpłynięcia na stwierdzone właściwości wziętych pod uwagę ludzi, wytworzenia u nich właściwości pożądaných lub wyeliminowania właściwości uznanych za niepożądané, udoskonalenia ich właściwości językowych itd.

Po drugie, podstawowy człon wszelkiego poznawania naukowego stanowi poznawanie o charakterze diagnostycznym. Rezultaty lingwistycznych rozważań stosowanych można uznać za naukowe tylko o tyle, o ile zostały one wyprowadzone z rezultatów lingwistycznej diagnozy pozyskanych zgodnie z rygorami pracy naukowej. Inaczej mówiąc, możliwość zrealizowania badań naukowych o charakterze stosowanym jest uwarunkowana uprzednim zrealizowaniem odpowiednich badań o charakterze diagnostycznym i pozyskania w ich rezultacie odpowiedniej naukowej wiedzy aplikatywnej. Z tego powodu traktuję poznawanie dowolnego przedmiotu jako pewien proces polegający na następczym realizowaniu poszczególnych członów poznawania.

Po trzecie, lingwistyka antropocentryczna powinna poddać badaniom aplikatywnym każdą kategorię wyróżnionych właściwości stanowiących szeroko rozumiane rzeczywiste języki konkretnych ludzi, jak również każdą z nich z osobna. W konsekwencji tego postulatu trzeba antropocentryczną lingwistykę stosowaną podzielić na odpowiednie (pod)poddziedziny w zależności od tego, czy ich podmioty zajmują się pozyskiwaniem aplikatywnej wiedzy przede wszystkim o wąsko

rozumianych językowych właściwościach konkretnych ludzi, czy o ich właściwościach językotwórczych czy tekstowych.

Po czwarte, podmioty każdej dziedziny poznawania naukowego, a więc również podmioty naukowego poznawania lingwistycznego, powinny traktować ukonstytuowanie ogniwa badań stosowanych przedmiotu „swojej” dziedziny jako jedno z ich zadań obligatoryjnych, którego realizacja jest konieczna przede wszystkim z wewnętrznych (nazwijmy je tak) powodów nauki, a nie tylko, jak się zwykle sądzi, z powodów względem nauki zewnętrznych, w szczególności z tzw. praktycznych potrzeb społecznych.

Po piąte, każda dziedzina naukowego poznawania jakiegokolwiek przedmiotu ma obowiązek dążyć do ukonstytuowania w swym obrębie ogniwa badań stosowanych przede wszystkim ze względu na fakt, że dopiero w konsekwencji ukonstytuowania tego ogniwa badań (poznawania) uzyska możliwość zapewnienia prezentowanej przez jej podmioty wiedzy najwyższego stopnia zasadności – najwyższego prawdopodobieństwa.

Po szóste, ukonstytuowanie antropocentrycznej lingwistyki stosowanej jest konieczne nie tylko, a nawet nie w pierwszej kolejności z uwagi na, jak się zwykle sądzi, takie czy inne praktyczne potrzeby ludzi – z uwagi na zgłaszane przez nich zapotrzebowanie na jakąś wiedzę praktyczną. Ukonstytuowanie ogniwa badań stosowanych (aplikatywnych) wypada uznać za zadanie obligatoryjne podmiotów lingwistyki antropocentrycznej dlatego, że dopiero po jego wykonaniu dziedzina ta uzyska możliwość zapewniania najwyższego stopnia zasadności wiedzy pozyskiwanej i przedstawianej przez jej podmioty zajmujące się lingwistyczną diagnozą, co stanowi naczelne zadanie podmiotów każdego poznawania naukowego. Dodajmy, również podmioty tej dziedziny będą w stanie spełniać ostatnie zadanie tym lepiej, im lepiej (dokładniej) uda się im ukonstytuować i ufundować meta-naukowo jej ogniwo opatrywane atrybutem „stosowana”/ „stosowane”.

## 12. Antropocentryczna kulturologia i komunikologia

Ze względu na fakt, że (1) właściwości nazwane tu „językowymi właściwościami konkretnych ludzi” ani właściwości nazwane tu „tekstowymi właściwościami konkretnych ludzi” – rozumiane jako umiejętności formułowania i wyrażania czysto-językowych tekstów – nie istnieją w obrębie umysłów konkretnych ludzi w zakresach wyraźnie wyodrębnionych, oraz że (2) wyrażenia wytwarzane lub identyfikowane i interpretowane za ich pomocą w funkcji tekstów nie są przez ludzi traktowane jako wyrażenia wyłącznie językowe, lecz z reguły jako pewnego rodzaju językowo-kulturowe kompleksy wyrażeniowe, nie sposób „opisać” przed-

miotu lingwistyki zadawalająco bez jednoczesnego (choćby tylko ogólnego) opisanie przedmiotu dziedziny poznawania, którą nazywam „antropocentryczną kulturologią”. Ale także ten opis nie będzie zadawalający bez powiązania go z opisem antropocentrycznej lingwistyki.

Przede wszystkim jest tak dlatego, że wbrew temu, co się często o niej mówi i pisze, traktowanie dziedziny nazwanej „lingwistyką” w taki sposób, jakby była ona jedyną dziedziną, której podmioty zajmują się poznawaniem (rekonstrukcją) systemów reguł fundujących umiejętności porozumiewania się konkretnych ludzi, nie jest zasadne. Po pierwsze dlatego, że (konkretni) ludzie porozumiewają się nie tylko za pomocą wyrażen (tekstów), lecz także za pomocą wyrażen, które nazywam „wyrażeniami (tekstami) kulturowymi”. Po drugie, dlatego, że w ramach rzeczywistych (konkretnych) procesów porozumiewania się wyrażenia językowe nigdy nie występują w postaciach czysto-językowych, lecz w postaciach pewnego rodzaju kompleksów językowo-kulturowych.

Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe rozważenie tego zagadnienia<sup>13</sup>, można powiedzieć, że: (1) dziedzina wyróżniana przeze mnie za pomocą nazwy „lingwistyka antropocentryczna” stanowi tylko jedną z dziedzin, których podmioty zajmują się poznawaniem wszelkiego rodzaju właściwości ludzi, nazywanych przeze mnie ich „komunikacyjnymi właściwościami”, (2) choć lingwistykę antropocentryczną wypada potraktować jako centralną dziedzinę spośród dziedzin zajmujących się poznawaniem komunikacyjnych właściwości ludzi, to jednak błędem jest traktowanie jej w taki sposób, jakby jej podmioty zajmowały się poznawaniem *podstawowych* sposobów porozumiewania się ludzi.

Wymienione językowe i wąsko rozumiane tekstowe właściwości komunikacyjne konkretnych ludzi stanowią tylko jeden, ale nie jedyny, rodzaj ich właściwości, które wyróżniam za pomocą nazwy „komunikacyjne umiejętności/ właściwości”. Inny rodzaj tych ostatnich stanowią właściwości konkretnych ludzi, które nazywam ich „właściwościami kulturowymi”, a dokładniej: „kulturowymi właściwościami komunikacyjnymi” (zbiorów) konkretnych ludzi. Językowe i kulturowe właściwości/ umiejętności komunikacyjne (konkretnych) ludzi to dwa rodzaje właściwości/ umiejętności porozumiewania się za pomocą znaków. Kategorię podstawowych względem nich właściwości/ umiejętności konkretnych ludzi stanowią ich umiejętności porozumiewania się za pomocą sygnałów, w skrócie: ich naturalne właściwości komunikacyjne.

Dokładniejszą analizę zarówno językowych, jak i kulturowych umiejętności komunikacyjnych przedstawię w innym miejscu. Tu ograniczę się jedynie do zarysowania ich wstępnej charakterystyki oraz do nakreślenia szkicu dziedzin, których podmioty powinny zająć się ich systematycznym poznawaniem/ rekonstrukcją.

---

<sup>13</sup>Sporo informacji na ten temat można znaleźć w pracach S. Bonacchi (2009, 2010, 2011) rozwijającej tę dziedzinę w ostatnich latach bodaj najintensywniej.

Zacznę od kilku zasadniczych stwierdzeń. (1) Właściwości ludzi, które nazwałem ich „komunikacyjnymi umiejętnościami”, trzeba podzielić najpierw na: (a) sygnałowe i (b) znakowe. (2) Umiejętności ludzi tworzenia form (tak językowych, jak i kulturowych) znaków, wytwarzania konkretnych znaków itd. stanowią tylko jedną z dwóch głównych kategorii komunikacyjnych umiejętności ludzi. W dodatku stanowią one kategorię ludzkich umiejętności komunikacyjnych wtórnych względem ich sygnałowych umiejętności komunikacyjnych. (3) Każda znakowa umiejętność komunikacyjna z natury rzeczy (z konieczności) implikuje pewną (odpowiednią) sygnałową umiejętność komunikacyjną, bowiem każdy konkretny znak jest najpierw i przede wszystkim pewnym sygnałem.

Pomimo, iż tak znaki (teksty) językowe, jak i znaki (teksty) kulturowe w konkretnych procesach komunikacyjnych, czyli procesach porozumiewania się konkretnych ludzi, z reguły występują we wzajemnym, mniej lub bardziej ścisłym, powiązaniu, to jednak z analitycznych powodów warto, a nawet trzeba, je (niejako z góry) podzielić na językowe i kulturowe i na pewnym poziomie analizy rozważać tak, jakby występowały we wspomnianych procesach samodzielnie.

Zarówno kulturowe umiejętności komunikacyjne konkretnych ludzi, jak i fundujące je zakresy wiedzy, a także wytwarzane na ich podstawie konkretne wyrażenia/teksty itd., traktuję jako *rzeczy* zasadniczo analogiczne do językowych umiejętności komunikacyjnych konkretnych ludzi oraz do fundujących je zakresów wiedzy i do wytwarzanych na ich podstawie wyrażen/ tekstów itd. Jako analogiczne traktuję obie kategorie *rzeczy* (właściwości ludzi i ich wytworów) zarówno, gdy chodzi o ich status ontyczny, jak i o spełniane przez nie funkcje, a także, gdy chodzi o ich podział (typologię).

Antropocentrycznie rozumiana *rzeczywista kultura* konkretnej osoby to zakres wiedzy fundującej jej konkretne kulturowe umiejętności i zachowania. *Rzeczywista kultura* konkretnych osób determinuje to, że wytwarzają one takie a nie inne wyrażenia kulturowe (gesty, mimiki itd.), że interpretują pewne rodzaje wyrażen (ekspresji) innych ludzi tak, a nie inaczej itd. Każda *rzeczywista kultura* to pewien zakres/ system elementów wiedzy jakiejś konkretnej osoby fundującej i determinującej jej sposoby wytwarzania i/lub interpretowania pewnego rodzaju wyrażen (niejęzykowych sensu stricto). *Rzeczywistą kulturę* dowolnej konkretnej osoby nazywam jej „idiokulturą”.

I podobnie jak w obrębie rzeczywistości językowej wyróżniam też w obrębie rzeczywistości kulturowej „faktycznie wspólne kultury”. Nazwę „faktycznie wspólna kultura dowolnego zbioru osób (ludzi)/ dowolnej wspólnoty” odnoszę też wyłącznie do logicznego przekroju rzeczywistych kultur wszystkich konkretnych ludzi zaliczonych do danego zbioru/ danej wspólnoty. Poza tym odróżniam rzeczywiste kultury ludzi i ich paradygmaty, wzorce i/lub modele. Tak rozumiane faktycznie wspólne kultury nazywam „rzeczywistymi polikulturami”. Rzeczywiste polikultury stanowią pewien rodzaj rezultatów poznawczego zajmowania się



rzeczywistymi kulturami konkretnych (zbiorów) ludzi, ale rezultatów, których nie sposób „z góry” uznać za rezultaty naukowego poznawania i odwzorowywania rzeczywistych kultur konkretnych ludzi. Podobnie oceniam konstrukty intelektualne o charakterze mniej lub bardziej systematycznie sporządzonych logicznych sum rzeczywistych kultur wziętych pod uwagę zbiorów ludzi/ wspólnot.

Dziedzinę, której podmioty deklarują, że skupiają się na poznawaniu tak rozumianych kulturowych właściwości komunikacyjnych (zbiorów, wspólnot) konkretnych ludzi nazywam „kulturologią antropocentryczną”. Antropocentryczną kulturologię traktuję jako dziedzinę poznawania ściśle powiązaną z dziedziną antropocentrycznej lingwistyki i odwrotnie: tę ostatnią jako dziedzinę poznawania ściśle powiązaną z antropocentryczną kulturologią. Traktuję je tak dlatego, ponieważ obiektami konstytuującymi przedmioty poznawania obu tych dziedzin są konkretni ludzie i ponieważ podmioty obu tych dziedzin są zainteresowane poznawaniem pewnych komunikacyjnych właściwości ludzi.

Z uwag przedstawionych w sprawie zakresów konkretnych ludzkich komunikacyjnych właściwości, czyli właściwości wyznaczających poznawczą specyfikę obu dziedzin, wynika że (i) podmioty antropocentrycznej lingwistyki nie są w stanie w pełni wykonać podjętych przez nie zadań poznawczych bez uwzględnienia wiedzy o właściwościach komunikacyjnych, których poznawaniem zajmuje się przede wszystkim antropocentryczna kulturologia, i odwrotnie, (ii) podmioty antropocentrycznej kulturologii nie są w stanie w pełni wykonać podjętych przez nie zadań poznawczych bez uwzględnienia wiedzy o właściwościach komunikacyjnych, których poznawaniem zajmuje się przede wszystkim antropocentryczna lingwistyka.

Jeśli weźmie się pod uwagę wymienione fakty, to wypadnie potraktować antropocentryczną lingwistykę i antropocentryczną kulturologię nie tyle jako dwie różne dziedziny poznawania (nauki), ile raczej jako dwie główne części jednej dziedziny, a mianowicie dziedziny, której podmioty zajmują się poznawaniem (pragną poznać) systemów wiedzy konkretnych ludzi fundujących ich umiejętności porozumiewania się za pomocą znaków, a więc jako dwie części dziedziny, którą można nazwać „antropocentryczną komunikologią semiotyczną”.

Jednakże przystępując do systematycznego konstytuowania dziedziny nazywanej „komunikologią<sup>14</sup>”, a zwłaszcza przy podejmowaniu próby nadania jej instytucjonalnych ram, trzeba wziąć pod uwagę już wspomniane fakty: (i) ludzie porozumiewają się nie tylko za pomocą znaków, lecz także za pomocą sygnałów, (ii) każde znakowe porozumiewanie się implikuje porozumiewanie się sygnałowe, tj. każdy rzeczywisty (konkretny) znak jest najpierw i przede wszystkim pewnym sygnałem, (iii) w ślad za podziałem zarówno lingwistyki, jak i kulturologii na paradygmatyczną i antropocentryczną trzeba w analogiczny sposób podzielić też komunikologię.

<sup>14</sup> Nazwę tę, ale w innym rozumieniu, upowszechniają w swych pracach m.in. E. Kulczycki (2012) oraz współautorzy tomu E. Kulczycki, M. Wendland (2012).

Jeśli weźmie się pod uwagę powyższe fakty, to należy uznać, że: (1) antropocentryczną komunikologię trzeba najpierw podzielić na część, której podmioty zajmują się lub winny się zajmować systematycznym poznawaniem właściwości konkretnych ludzi, na podstawie których są oni w stanie porozumiewać się za pomocą sygnałów, oraz część, której podmioty zajmują się lub winny się zajmować systematycznym poznawaniem umiejętności konkretnych ludzi porozumiewania się za pomocą znaków; (2) antropocentryczną komunikologię semiotyczną trzeba podzielić na dwie części: na poddziedzinę, której podmioty zajmują się lub winny się zajmować głównie systematycznym poznawaniem językowych właściwości komunikacyjnych, oraz na poddziedzinę, której podmioty zajmują się lub winny się zajmować głównie systematycznym poznawaniem kulturowych właściwości komunikacyjnych.

### 13. Uzupełnienia i krótkie podsumowanie

Kończąc niniejsze rozważania, uzupełnię je i zarazem podsumuję w postaci następujących punktów:

(1) Dziedzinę poznawania wyróżnianą przez mnie za pomocą nazwy „komunikologia”<sup>15</sup> dzielę najpierw na dwie dziedziny cząstkowe, a mianowicie na:

- poddziedzinę zajmującą się poznawaniem (odkrywaniem, rekonstruowaniem) właściwości (elementów wiedzy, w tym tych nazywanych regułami) konkretnych ludzi fundujących ich umiejętności porozumiewania się za pomocą sygnałów (ich umiejętności naturalnego porozumiewania się) oraz
- poddziedzinę zajmującą się poznawaniem (odkrywaniem, rekonstruowaniem) właściwości (elementów wiedzy, w tym tych nazywanych regułami) konkretnych ludzi fundujących ich umiejętności porozumiewania się za pomocą znaków (ich umiejętności semiotycznego porozumiewania się).

(2) Drugą z tych poddziedzin komunikologii dzielę następnie na:

- (pod)poddziedzinę zajmującą się poznawaniem (odkrywaniem, rekonstruowaniem) właściwości (elementów wiedzy, w tym tych nazywanych regułami) kon-

<sup>15</sup> W pracy opublikowanej pod tytułem *Kulturologia antropocentryczna a kulturoznawstwo* (zob. F. Gucza, 2012) stwierdziłem, że z estetycznych powodów trudno polecić wyróżnienie dziedziny, o którą tu chodzi, za pomocą nazwy typu „komunikologia”, a z praktycznych powodów trudno uznać za godne polecenia nazwy typu „nauka o porozumiewaniu (komunikowaniu) się ludzi”, nie sposób bowiem „utworzyć” od nich jakkolwiek przymiotnik”. W konsekwencji tego stwierdzenia zaproponowałem w tej pracy wyróżnianie jej za pomocą „symbasiologia” utworzonej podstawie starogreckiego wyrazu „symbasis” o znaczeniu podobnym do znaczenia polskich wyrazów typu „porozumienie (się)”. Ale w międzyczasie uznałem, że najlepiej będzie, jeśli dla wyróżniania tej dziedziny skorzystamy z nazwy „komunikologia”.

kretnych ludzi fundujących ich umiejętności porozumiewania się za pomocą znaków językowych sensu stricte (ich wąsko rozumianych umiejętności językowego porozumiewania się) oraz

- (pod)poddziedzinę zajmującą się poznawaniem (odkrywaniem, rekonstruowaniem) właściwości (elementów wiedzy, w tym tych nazywanych regułami) konkretnych ludzi fundujących ich umiejętności porozumiewania się za pomocą znaków kulturowych (ich umiejętności wąsko rozumianego porozumiewania się kulturowego).

(3) Każdy z wyróżnionych rodzajów (zakresów) parcjalnego poznawania komunikologicznego, a więc nie tylko znakowego, lecz także sygnałowego, i nie tylko lingwistycznego, lecz także kulturologicznego traktuję jako pewne ciągi/ procesy aktów realizowanych wzdłuż dwojakiego rodzaju osi czasu: (a) jako ciągi/ procesy aktów (z)realizowanych w celu znalezienia odpowiedzi na ten sam rodzaj pytań, czyli na przykład na pytania natury diagnostycznej, oraz (b) jako ciągi/ procesy aktów następczo (z)realizowanych w celu znalezienia odpowiedzi na pytania innego rodzaju, czyli diagnostycznego, agnostycznego lub prognostycznego.

(4) Każdy człon aktów/ procesów poznawania typu (b), czyli każdy ciąg poznawania diagnostycznego, anagnostycznego oraz prognostycznego dziele następnie (przynajmniej) na odpowiednie ogniwa – na przykład diagnozę na ogniwo obserwacji (analizy) i deskrypcji oraz eksplikacji (tworzenia teorii sensu stricte), a prognozę na ogniwo prognozy sensu stricte oraz ogniwo aplikatywnej (stosowanej) pracy poznawczej.

(5) Podmioty każdego zakresu komunikologicznego poznawania (czyli podmioty zajmujące się poznawaniem jakiegokolwiek cząstkowego przedmiotu tej dziedziny) mają obowiązek zmierzać do ukonstytuowania między innymi odpowiedniego ogniwa badań stosowanych (aplikatywnych).

(6) Jakiemukolwiek prognostycznemu poznawaniu komunikologicznemu można przyznać charakter naukowej pracy poznawczej tylko o tyle, o ile bazuje ona na wiedzy zgromadzonej w rezultacie jej wykonania zgodnie z zasadami naukowej pracy diagnostycznej.

(7) Ponieważ każdy rodzaj znakowego komunikowania się (konkretnych) ludzi implikuje (z natury rzeczy) pewien rodzaj ich sygnałowego (pierwotnego) komunikowania się, więc możliwość poznania semiotycznych umiejętności komunikacyjnych (konkretnych) ludzi jest w sposób zasadniczy uwarunkowana uprzednim poznaniem ich sygnałowych umiejętności komunikacyjnych.

Ale ostatniego problemu nie będę w tym miejscu „rozbierał” na czynniki pierwsze. Jego dokładniejszą analizę przedstawię w już wyżej zapowiedzianej monografii. W innym miejscu spróbuję odpowiedzieć też na pytanie, jak z punktu widzenia lingwistyki i/lub kulturologii jawi się zagadnienie tzw. interlingwalnego i/lub interkulturowego porozumiewania się (konkretnych) ludzi. Dokładniejszej analizie poddam tam też kwestię tzw. komunikacyjnej kompetencji z punktu widzenia antropocentrycznej komunikologii. Na razie powiem na ten temat tylko tyle, że

czym innym jest rzeczywista kompetencja komunikacyjna konkretnej osoby – jej idiokompetencja komunikacyjna, czym innym faktycznie wspólna kompetencja komunikacyjna dowolnego zbioru konkretnych ludzi, w tym zbioru tzw. komunikacyjnych partnerów, czyli ich rzeczywista komunikacyjna polikompetencja, a jeszcze czym innym wspólna (projektowa) paradygmatycznie rozumiana kompetencja komunikacyjna dowolnego zbioru ludzi. Wszystkie wymienione rodzaje komunikacyjnych kompetencji trzeba podzielić na powszechne i specjalistyczne.

Każda rzeczywista kompetencja to pewna właściwość (pewien współczynnik) jakiejś konkretnej osoby – dotyczy to również kompetencji komunikacyjnej nazywanej „kompetencją interkulturową”. Zadaniem antropocentrycznej komunikologii jest nie tylko poznanie rzeczywistych kompetencji komunikacyjnych konkretnych ludzi – zgromadzenie o nich możliwie wyczerpującej wiedzy diagnostycznej, lecz także wiedzy anagnostycznej oraz prognostycznej, w tym również wiedzy aplikatywnej. Ta ostatnia bowiem umożliwia udzielenie uzasadnionych odpowiedzi na pytanie, co trzeba zrobić, jeśli chce się, by kompetencja komunikacyjna wziętych pod uwagę ludzi zmieniła (rozwinęła) się w sposób przez nas zaplanowany, by umożliwiła im zwiększenie efektywności realizowanych przez nich aktów/ procesów (wysiłków) komunikacyjnych.

## BIBLIOGRAFIA

- ANUSIEWICZ, J. (1994), *Lingwistyka kulturowa*. Wrocław.
- ASSMANN, A. (2006), *Einführung in die Kulturwissenschaft*. Berlin.
- ARCAINI, E. (1967), *Principi di linguistica applicata. Proposte per una glottodidattica scientifica: struttura–funzione–trasformazione*. Bologna.
- BACHMANN–MEDICK, D. (2009), *Cultural Turns. Neuorientierungen in den Kulturwissenschaften*. Hamburg.
- BACK, O. (1970), *Was bedeutet und was bezeichnet der Ausdruck „angewandte Sprachwissenschaft“?* (w:) *Die Sprache* 16. 21–53.
- BAŃCZEROWSKI, J. (1980), *Ludwik Zabrocki as a theorist of language*, (w:) J. Bańczerowski (red.), L. Zabrocki. *U podstaw struktury i rozwoju języka*. Poznań. 9–22.
- BAŃCZEROWSKI, J. (2001), *Aspects of Ludwik Zabrocki's Linguistic World*, (w:) E. F. K. Koerner, A. Szwedek (red.), *Towards a History of Linguistics in Poland. From the Early Beginnings to the End of the 20<sup>th</sup> Century*. Amsterdam. 273–312.
- BAUDOIN DE COURTENAY, J. N. (1903), *Język i języki; Językoznawstwo*, (w:) *Wielka Powszechna Encyklopedia Ilustrowana*. T. 33. Warszawa. 266–296.
- BAUDOIN DE COURTENAY J. N. (1909), *Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki (glottologii)*, (w:) *Poradnik dla samouków*. Seria 3, t. 2, z. 2. Warszawa. 35–302.
- BERNHARDI, A. F. (1801), *Sprachlehre. I Reine Sprachlehre*. Berlin.
- BERNHARDI, A. F. (1803), *Sprachlehre. II Angewandte Sprachlehre*. Berlin.
- BOLTEN, J. (2006), *Interkulturowe kompetencje*. Poznań.
- BONACCHI, S. (2009), *Zur Vieldeutigkeit des Ausdrucks „Kultur“ und zur anthropozentrischen Kulturtheorie*, (w) *Kwartalnik Neofilologiczny*. LVI/ 1. 25–45.

- BONACCHI, S. (2010), *Zum Gegenstand der anthropozentrischen Kulturwissenschaft*, (w:) *Linguistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik*. 2. 69–81.
- BONACCHI, S. (2011), *Höflichkeitsausdrücke und anthropozentrische Linguistik*. Warszawa.
- CAKOWSKI, Z. (1979), *Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego*. Warszawa.
- CHOMSKY, N. (1968), *Language and mind*. New York.
- CHOMSKY, N. (1976), *Reflections on language*. New York.
- CRYSTAL, D. (1984), *Directions in Applied Linguistics*. London.
- HYMES, D. (1964), *Language in Culture and Society. A reader in linguistics and anthropology*. New York, Evanston, London.
- DITTMANN, J./ R. MARTEN/ M. SCHECKER (1976), *Gegenstand und Wahrheit. Sprachphilosophische und wissenschaftstheoretische Grundlagenstudien zur Linguistik*. Tübingen.
- DUSZAK, A. (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- DUSZAK, A./ N. FAIRCLPUGH (2008), *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*. Kraków.
- EBNETER, Th. (1976), *Angewandte Linguistik. Eine Einführung*. T. 1–2. München.
- ENGELS, L. K. (1968), *Applied linguistics*. ITL 1. 5–11.
- GAJDA, S. (1990), *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole.
- GALISSON, R. (1972), *Que devient la linguistique appliquée? Q'est-ce que la méthodologie de l'enseignement des langues?*, (w:) *Etudes de linguistique appliquée*. 7. 5–12.
- GOTTWALD, K. (1977), *Applicational levels in applied linguistics*, (w:) *IRAL*. 15/ 1. 55–63.
- GREENBERG, J. H. (1968), *Anthropological linguistics. An introduction*. New York.
- GRODZIŃSKI, E. (1969), *Język, metajęzyk, rzeczywistość*. Warszawa.
- GRUCZA, F. (1983), *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*. Warszawa.
- GRUCZA, F. (1985), *Lingwistyka, lingwistyka stosowana, glottodydaktyka, translatoryka*, (w:) F. Grucza (red.), *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa. 19–44.
- GRUCZA, F. (1989), *Język a kultura, bilingwizm a biculturyzm: lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności*, (w:) F. Grucza (red.), *Bilingwizm, biculturyzm – implikacje glottodydaktyczne*. Warszawa. 9–49.
- GRUCZA, F. (1992a), *Kulturowe determinanty języka oraz komunikacji językowej*, (w:) F. Grucza (red.), *Język, kultura – kompetencja kulturowa*. Warszawa. 9–70.
- GRUCZA, F. (1992b), *O komunikacji międzyludzkiej – jej podstawach, środkach, rodzajach, płaszczyznach, składnikach i zewnętrznych uwarunkowaniach*, (w:) W. Woźniakowski (red.), *Modele komunikacji międzyludzkiej*. Warszawa. 9–30.
- GRUCZA, F. (1997), *Języki ludzkie a wyrażenia językowe, wiedza a informacja, mózg a umysł ludzki*, (w:) F. Grucza, M. Dakowska (red.), *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. Warszawa. 7–21.
- GRUCZA, F. (1999a), *Nauka – pseudonauka – paranauka*, (w:) E. Hałoń, G. Labuda (red.), *O nauce, pseudonauce, paranauce. Zbiór wypowiedzi*. Warszawa. 137–164.
- GRUCZA, F. (2002), *Język (narodowy) – tożsamość (narodowa) - integracja (europejska)*, (w:) E. Jeleń, M. Rauen, M. Świątek, J. Winiarska (red.), *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej (Language Dynamics and Linguistic Identity in the Context of European Integration; Wandel und Entwicklung von Sprache und Identität – Tendenzen der europäischen Einigung)*. Kraków. 25–49.
- GRUCZA, F. (2005a), *Lingwistyka stosowana: Historia – zadania – osiągnięcia*. Warszawa.
- GRUCZA, F. (2005b), *Wyrażenie „upowszechnianie nauki” – jego status i znaczenie w świetle teorii aktów komunikacyjnych i lingwistyki tekstów*, (w:) F. Grucza, W. Wiśniewski (red.), *Teoria i praktyka upowszechniania nauki wczoraj i dziś*. Warszawa. 41–76.
- GRUCZA, F. (2009), *Metanaukowa i metalingwistyczna wizja lingwistyki (stosowanej)*, (w:) *Linguistyka Stosowana/ Applied Linguistics/ Angewandte Linguistik*. 1. 19–39.

- GRUCZA, F. (2010a), *O obowiązku nauk humanistycznych i społecznych poddania aplikatywnym badaniom integracyjno–dezintegracyjnych właściwości ludzi i ludzkich wspólnot*, (w:) M. Semczuk–Jurska, D. Kluge (red.), *Trójkąt inny: Rosja – Polska – Niemcy. Księga poświęcona profesorowi Antoniemu Semczukowi z okazji osiemdziesiątych urodzin*. Tübingen. 73–85.
- GRUCZA, F. (2010b), *Od lingwistyki wyrazu do lingwistyki tekstu i dyskursu: o wielości dróg rozwoju lingwistyki i kryteriów jego oceny*, (w:) J. Lukszyn (red.), *Publikacja jubileuszowa. III: Lingwistyka stosowana – języki specjalistyczne – dyskursy zawodowe*. Warszawa. 13–56.
- GRUCZA, F. (2012), *Kulturologia antropocentryczna a kulturoznawstwo*, (w:) K. Grzywka etc. (red.), *Kultura – literatura – język. Pogranicza Komparatystyki. Prace ofiarowane Profesorowi Lechowi Kolago w 70. rocznicę urodzin*. Warszawa. 79–102.
- GRUCZA, S. (2004), *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa.
- GRUCZA, S. (2008), *Lingwistyka języków specjalistycznych*, Warszawa.
- GRUCZA, S. (2009a), *Fachwissen, Fachsprachen und Fachtexte*, (w:) F. Grucza, M. Olpińska, H.-J. Schwenk (red.), *Diskurse als Mittel und Gegenstände der Germanistik*. Warszawa.
- GRUCZA, S. (2009b), *Idiolekt specjalistyczny – idioskultura specjalistyczna – interkulturowość specjalistyczna*, (w:) *Języki specjalistyczne 6: Teksty specjalistyczne w kontekstach międzykulturowych i tłumaczeniowych*. Warszawa. 30–49.
- GRUCZA, S. (2010), *Język a poznanie – kilka uwag na temat rozważania ich wzajemnych relacji*, (w:) S. Grucza, A. Marchwiński, M. Płużyczka (red.), *Translatoryka. Koncepcje – Modele – Analizy*. Warszawa. 54–67.
- GRUCZA, S. (2010), *Główne tezy antropocentrycznej teorii języków*, (w:) *Lingwistyka Stosowana*. 2. 41–68.
- HANSEN, K. P. (2000), *Kultur und Kulturwissenschaft*. Tübingen, Basel.
- HARTMANN, P. (1961), *Zur Theorie der Sprachwissenschaft*. Assen.
- HARTMANN, R. R. K. (1970), *Angewandte Sprachwissenschaft – ein Ausdruck ohne Inhalt?* (w:) *CILA Biulletin*. 12. 9–13.
- HEESCHEN, C./ G. KEGEL (1972), *Zum Autonomiegedanken der Linguistik, oder: das Verhältnis von Psychologie und Linguistik im Selbstverständnis der Linguistik*, (w:) *Linguistische Berichte*. 21. 42–54.
- HYMES, D. (red.) (1974), *Studies in the history of linguistics. Traditions and paradigms*. Bloomington, London.
- ITKONEN, E. (1976), *Linguistics and empiricalness: Answers to criticism*. Helsinki.
- JÄGER, L. (red.) (1979), *Erkenntnistheoretische Grundfragen der Linguistik*. Stuttgart etc.
- KAMIŃSKI, S. (1970), *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin.
- KAMP, R. (1977), *Axiomatische Sprachtheorie. Wissenschaftstheoretische Untersuchungen zum Konstitutionsproblem der Einzelwissenschaften am Beispiel der Sprachwissenschaftstheorie Karl Bühlers*. Berlin.
- KAPLAN, R. B. (red.) (1980), *On the scope of applied linguistics*. Rowley, Mass.
- KAPUMBA AKENDA, J. C. (2004), *Kulturelle Identität und interkulturelle Kommunikation. Zur Problematik des ethischen Universalismus im Zeitalter der Globalisierung*. Frankfurt/ M.
- KIELAR, B. Z./ L. BARTOSZEWICZ/ J. LEWANDOWSKI (red.) (1994), *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa.
- KIELAR, B. Z./ T. P. KRZESZOWSKI/ J. LUKSZYN/ T. NAMOWICZ (red.) (2000), *Problemy komunikacji międzykulturowej*. Warszawa.
- KOTARBIŃSKI, T. (1972), *Pojęcia i zagadnienia metodologii ogólnej i metodologii nauk praktycznych*, (w:) *Studia Filozoficzne*. 1 (74). 5–12.
- KUBIŃSKI, T. (1970), *Wstęp do logicznej teorii języka*. Warszawa.
- KULCZYCKI, E./ M. WENDLAND (red.) (2012), *Komunikologia. Teoria i praktyka komunikacji*. Poznań.
- KULCZYCKI, E. (2012), *Teoretyzowanie komunikacji*. Poznań.

- LEONT'EV, A. A. (1979), *Kommunikation und Kommunikationstätigkeit*, (w:) Linguistische Studien. B, 6. 96–151.
- MACKEY, W. F. (1966), *Applied linguistics: its meaning and use*, (w:) English Language Teaching. XX. 197–206.
- MALMBERG, B. (1967), *Applied linguistics*, (w:) IRAL. 5/ 1. 1–3.
- MENG, K. (1979), *Gegenstandbestimmungen und methodologische Orientierung bei der Untersuchung der sprachlichen Kommunikation*, (w:) Linguistische Studien. A 62/ II. 101–105.
- MOOSMÜLLER, A. (red.) (2007), *Interkulturelle Kommunikation. Konturen einer wissenschaftlichen Disziplin*. Münster etc.
- MOTSCH, W. (1967), *Zur „Autonomie“ der Sprachwissenschaft*, (w:) Beiträge zur Romanischen Philologie. VI. 125–156.
- NEHR, M./ D. RÖSLER (1980), *Einführungen in die angewandte Linguistik*, (w:) Studium Linguistik. 8/9.
- NEUMANN, W. (1977), *Über Probleme und Prozesse bei der Bestimmung des Gegenstandes der Linguistik*, (w:) Linguistische Studien. A, 40. 5–43.
- NICKEL, G. (1967), *Applied linguistics – an additional comment*, (w:) IRAL. 2–3. 51–52.
- NOWAK, L. (1977), *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*. Warszawa.
- OESTERREICHER, W. (1979), *Sprachtheorie und Theorie der Sprachwissenschaft*. Heidelberg.
- OKSAAR, E. (2000), *Idiolekt als Grundlage der variationsorientierten Linguistik*, (w:) Sociolinguistica. 14. 37–42.
- POLITZER, R. L. (1972), *Linguistics and applied linguistics: aims and methods*. Philadelphia.
- POPOV, P. V./ V. G. VINOGRAD (1970), *Rol' osnovnykh gnoseologičeskich koncepcij v processe poznaniya*, (w:) P. V. Popov (red.) *Osnovnye principy i metody naučnogo poznaniya*, Moskva. 5–12.
- POSNER, R./ K. ROBERING/ T.A. SEBEOK (red.) (2003), *Semiotik/Semiotics. Ein Handbuch zu den zeichentheoretischen Grundlagen von Natur und Kultur / A Handbook on the Sign-Theoretic Foundations of Nature and Culture*. T. 3. Berlin.
- ROBINS, R. H. (1973), *Ideen- und Problemgeschichte der Sprachwissenschaft*. Frankfurt/ M.
- SAGER, S. F. (2004), *Kommunikationsanalyse und Verhaltensforschung. Grundlage einer Gesprächsethologie*. Tübingen.
- SCHAFF, A. (1964), *Język a poznanie*. Warszawa.
- SCHLIEBEN-LANGE, B. (1975), *Metasprache und Metakommunikation. Zur Überführung eines sprachphilosophischen Problems in die Sprachtheorie und in die sprachwissenschaftliche Forschungspraxis*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg. 189–205.
- SEIFERT, H. (1968), *Information über Information*. München.
- SÓJKA, J. (2005), *Kulturoznawstwo – od znawstwa do dyscypliny naukowej*, (w:) Nauka. 4. 97–116.
- SÓJKA, J. (red.), (1995), *Perspektywy refleksji kulturoznawczej*. Poznań.
- SPILLNER, B. (1977), *On the theoretical foundations of applied linguistics*, (w:) IRAL. 15/ 2. 154–157.
- STALMASZCZYK, P. (red.) (2006), *Metodologie językoznawstwo. Podstawy teoretyczne*. Łódź.
- STALMASZCZYK, P. (red.) (2011), *Metodologie językoznawstwo. Od genu języka do dyskursu*. Łódź.
- SZUBKA, T. (2009), *Filozofia analityczna. Koncepcje, metody, ograniczenia*. Wrocław.
- TREMBROCK, G. (1975), *Biokommunikation. Informationsübertragung im biologischen Bereich*. Hamburg.
- WANDRUSZKA, M. (1984), *Das Leben der Sprachen: Vom menschlichen Sprechen und Gespräch*. Stuttgart.
- WARDHAUGH, R. (1975), *Topics in applied linguistics*. Rowley, Mass.
- WARNKE, I./ J. SPITZMÜLLER (2008), *Methoden und Methodologie der Diskurslinguistik – Grundlagen und Verfahren einer Sprachwissenschaft jenseits textueller Grenzen*, (w:) I. Warnke,

- J. Spitzmüller (red.), *Methoden der Diskurslinguistik. Sprachwissenschaftliche Zugänge zur transtextuellen Ebene*. Berlin etc. 3–54.
- WEIGL, E./ M. BIERWISCH (1972), *Neuropsychologie und Linguistik. Themen gemeinsamer Untersuchungen*, (w:) Probleme und Ergebnisse der Psychologie. 43.
- WIERLACHER, A./ A. BOGNER (2003), *Handbuch interkulturelle Germanistik*. Stuttgart, Weimar.
- WÜSTER, E. (1973), *Was ist angewandte Sprachwissenschaft*, (w:) Wiener Zeitung. 30. Juni 1973.
- WYGOTSKI, L. S. (1969), *Denken und Sprechen*. Frankfurt/ M.
- ZABROCKI, L. (1975), *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation*. Wrocław, Warszawa, Kraków.
- ZABROCKI, L. (1980), *U podstaw struktury i rozwoju języka (At the Foundation of Language Structure and Development)*. Warszawa, Poznań.
- ZDANIUKIEWICZ, A. A. (1973), *Z zagadnień kultury języka. Teoria – praktyka – szkoła*. Warszawa.
- ZVEGINCEV, V. A. (1968), *Teoretičeskaja i prikladnaja lingvistika*. Moskva.